Nr. 110 — Lwów, niedziela 14 maja 1933 — Należytość pocztowa opłacona gotówką. Rok XVI

DZIENNIK LUDOWY

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

CENA PRENUMERATY:
We Lwowie miesięcznie . zł 4·50
z dostawą do domu . . . 5·—
na prowincji . . . . 5·—
za granicą . . . . 8·—

Cena egz. pojedyn. w całej Polsce 20 groszy

NAKŁADEM LUDOWEGO SPÓŁDZ. TOW. WYDAWNICZEGO WE LWOWIE
REDAKCJA I ADMINISTRACJA: LWÓW, UL. SYKSTUSKA L. 21.
Telefon nr. 24. — Czek P. K. O. Nr. 142.176.

Ósmy rok pomajowy

Jakoś bez echa przeszła w prasie sanacyjnej rocznica „rewolucji majowej". Widocznie nie mają się czem chwalić, jeżeli po 7 latach nie wydano — sanacyjnym zwyczajem — bodaj specjalnego portretu czy osobnej broszury, w której wyliczonoby wszystkie „dobrodziejstwa", jakie spadły na kraj w ciągu tego czasu.

Z naszego, zupełnie rzeczowego punktu widzenia sanacja wchodzi w ósmy rok swych rządów w daleko gorszej sytuacji niż była na początku. Łatwo to pisać pewnym nadgorliwym, wysługującym się sanacji pismom — nie z okazji rocznicy, ale z okazji zmiany w rządzie — jacy my to jesteśmy silni i szczęśliwi, bo mamy pewną walutę, a nawet — coś takiego! — uporządkowane finanse. Łatwo im to pisać, gdyż albo nie znają, albo chowają przed swymi czytelnikami to, co za kulisami wyczynia się, aby tę, tak silną walutę podkopać i sprowadzić ją na poziom — dolara. Łatwo im pisać o zdrowych finansach, nawet o równowadze budżetowej, jeżeli się przechodzi do porządku nad własnemi cyframi, które dowodzą czegoś zupełnie innego — dowodzą, powtarzamy, cyframi, a nie pustą gębą.

Najlepszym dowodem, jak beznadziejnie sanacja sama traktuje swe i kraju położenie, jest wznowiona przez nią dyskusja na temat konieczności zmiany konstytucji. To nas uratuje, to będzie szczytowem dziełem sanacji, jeżeli konstytucja zapewni czynnikom nieustawodawczym tę władzę, jaką mają i obecnie przy starej konstytucji. Pisze się tedy z żalem, że niepowiodło się zrobić w stronnictwach opozycyjnych „dywersji" w tych rozmiarach, aby mieć zapewnioną kwalifikowaną większość do zmiany konstytucji. Pisze się, że jeszcze nie są stracone nadzieje, że przez takich Kulisiewiczów i Chybów dojdzie się do celu, a jeżeli to zawiedzie, można będzie powtórzyć wybory brzeskie w ulepszonem wydaniu, t. j. z zastosowaniem tych „cudów", na których w listopadzie 1930 jeszcze się nie znano.

Jeżeli zmiana konstytucji, jak sanacja zaręcza, ma przynieść te wszystkie objawy szczęścia i pomyślności, jakie nie pojawiły się w ciągu minionych siedmiu lat, jaka szkoda, że nie dokonano tego dzieła na piśmie tak, jak go dokonano w czynie. Taka czy inna konstytucja— czyto ma być ta dźwignia, która ruszy z miejsca to, czego „radosna twórczość" przez siedm lat ruszyć nie potrafiła? Ci łapczywi na „lepszą" konstytucję ludzie zapominają, że sanacja otrzymała — nie ze swej zasługi — na początku swej karjery dwa dary: strajk górników angielskich w r. 1926 i pożyczkę w r. 1927, które już się nie powtórzą. Osamotnienie sanacji we własnem społeczeństwie i w demokratycznej opinji zagranicznej jest tak silne, że żadne wydziwiania na „niewdzięczność" czy na „złość" nic na to nie poradzą.

Sanacja wchodzi w ósmy rok swych rządów z symbolem, który jest właściwym takiego rodzaju systemom: z procesem Ruszczewskiego, który jest akurat przeciwieństwem tego, co głoszono, jako „oczyszczenie atmosfery", jako „sanację moralną" i t. p. frazesy. Jedno tylko naprawdę osiągnęła i to jest najsilniejszym kitem, trzymającym ją jeszcze w kupie: wielu ludzi wybiło się na stanowiska i w ich interesie leży utrzymanie systemu. Kraj żadnego w tem interesu nie ma.

Nowa wyprawa do Paryża

Nietylko, jak donieśliśmy, wiceminister skarbu p. Koc, ale i wiceminister komunikacji p. Gallot wyjechał do Paryża. Jako urzędowy powód podróży podają udział w posiedzeniu rady zarządzającej polsko-francuskiego Tow. budowy kolei Śląsk—Gdynia, do której to rady obaj ci i inni jeszcze panowie należą. W kwietniu br. minął rok, kiedy miała być wpłacona druga transza pożyczki na tę budowę,ale i teraz ta sprawa nie stoi na porządku dziennym — zamiast o należnych Polsce 300 miljonach franków będzie się mówiło o tak „ważnych" rzeczach, jak budowa dwóch parowozowni.

Czy pieniądze będą, na to odpowiadają pisma, mianowicie, że — według informacyj z Paryża — sytuacja na finansowym rynku francuskim zaostrzyła się ostatnio tak, że **wszelkie plany wypuszczenia drugiej serji obligacji pożyczki kolejowej są obecnie nieaktualne**". Czy położenie finansowe naprawdę tak się zaostrzyło ogólnie, czy ta ostrość panuje tylko wobec Polski? Czytaliśmy przed kilku dniami, że francuscy finansiści ofiarowali Turcji większą pożyczkę — jest to dalsza odpowiedź w rodzaju tej, że wtedy, kiedy dla Polski rynek francuski był zamknięty, tenże rynek miał pieniądze dla Czechosłowacji, Rumunji i Jugosławji, dla nich nie było zaostrzenia na rynku finansowym.

A należy przypomnieć, że tu właściwie nie chodzi o formalną pożyczkę dla Polski, tylko o zapłacenie dawno już zapadłej raty przez konsorcjum, które wzamian za wydane i gwarantowane przez Polskę obligacje było zobowiązane linję kolejową wybudować wzamian za prawo jej eksploatacji. Polska obligacje wydała, z własnych funduszów budowę kontynuuje i tabor sprawia — udziałowcy francuscy nie poczuwają się do spełnienia swych zobowiązań. Na to pp. Koc i Gallot nie poradzą. Co się tyczy pożyczek w jakiejkolwiek formie, to od kilku lat jesteśmy przez sojuszniczą Francję traktowani, jak widocznie sanacja na to zasługuje.

Jeszcze domysły z powodu zmiany rządu

Sanacyjny „Kurjer Wileński" uważa, że powołanie p. Jędrzejewicza na stanowisko premjera miałoby być odwołaniem się do jego energji.

„Jeżeli mimo przed nim stojącego zadania (wprowadzenia nowego „ustroju szkolnego" w życie) na barki min. Jędrzejewicza złożony został ciężar szefostwa rządu, to nie można tego inaczej ocenić, jak, że to jest dowód jak wysoko jego pracę dotychczasową ocenili najwyższe czynniki państwowe. Nasuwa się przypuszczenie, iż na stanowisku nowem premjer Jędrzejewicz będzie miał nie jedną sposobność wykazania siły woli i charakteru, której jako minister oświaty, dał wymowne dowody".

Dziennik ów nie wymienia jednak, na jakim odcinku miałaby ta energja być użytą przedewszystkiem. Zwolennicy takiego wyjaśnienia, kombinując to z wersją, że p. Prystor ustępuje tylko czasowo, dodają, że właśnie jako szef rządu powrotny i na dłuższą metę wolał, ażeby pewne posunięcia wykonane zostały podczas przerwy w jego rządach... Wszystko to jednak są ogólniki, świadczące, że i prasa bebecka, o ile chce dopatrzeć się czegoś pozaodpoczynkowego w ustąpieniu p. Prystora — posuwa się poomacku.

Lewiatański „Kurjer Polski" wciąż uważa, że przeprowadzenie zmiany konstytucji miałoby tworzyć główne zadanie p. J. i z tego tytułu wciąga do swojego rozumowania i p. Nakoniecznikowa, pisząc:

„..Sfery konserwatywno-ziemiańskie są podobno ze zmiany w resorcie rolnictwa niezadowolone. Obawiają się bowiem, w związku ze zmianą na stanowisku ministra rolnictwa, także jakiejś zmiany kursu a to tembardziej, że może ona **pozostawać w łączności z pewnemi posunięciami w kierunku uzyskania kwalifikowanej większości na terenie sejmowym**, o której się teraz coraz głośniej mówi i coraz więcej pisze na Chyb-ił trafił".

Użycie tu kalamburu, opartego na nazwisku posła Chyba wskazywałoby, że „Kur. Polski" domyśla się prób dalszego kruszenia klubu ludowego... Ale, powtarzamy, wszystko to są domysły. Hemar żartobliwie formułując, jak wielką jest potęga ministra, dodawał, że ponad nim — „jeszcze kawałek: już tylko Pan Bóg i pan Marszałek". A w Belwederze przeważa milkliwość.

Proces o spalenie kukły min. Jędrzejewicza

„PODPALACZ" ZOSTAŁ PRZEZ SĄD UNIEWINNIONY

W sądzie okręgowym w Warszawie odbyła się rozprawa Włodzimierza Dobrzańskiego, oskarżonego o podpalenie kukły, przedstawiającej min. Jędrzejewicza. Według aktu oskarżenia Dobrzański miał się dopuścić tego czynu w dniu 5 marca r. b. przed kościołem św. Krzyża podczas demonstracyj akademickich w obronie autonomji.

W sądzie starościńskim p. Dobrzański został skazany na grzywnę 500 zł. z zamianą w razie nieściągalności na 30 dni aresztu. Od wyroku tego odwołał się skazany do sądu okręgowego, który pod przewodnictwem sędziego Kocha przesłuchał trzech świadków.

Sąd po wysłuchaniu przemówień prok. Missany, który domagał się surowego ukarania p. Dobrzańskiego za obrazę wysokiego dostojnika państwa i mowy obrońcy adw. Jerzego Dorożyńskiego — uniewinnił Dobrzańskiego, uchylając całkowicie wyrok sądu starościńskiego i obciążając skarb państwa kosztami postępowania.

Licznie zgromadzeni na sali akademicy przyjęli ten wyrok oklaskami.

Sąd okręgowy w Krakowie Wydział III karny. Dnia 11 maja 1933, III Pr. 84/33. Sąd okręgowy Wydział III karny w Krakowie na posiedzeniu niejawnem w dniu dzisiejszym po wysłuchaniu wniosku Prokuratora Sądu okręgowego w Krakowie wydał następujące postanowienie: I. Zatwierdza się po myśli §§ 489,493 ust. proc. karn. zarządzoną i wykonaną przez Starostwo grodzkie w Krakowie dnia 8 maja 1933 konfiskatę „Dziennika Ludowego" Nr. 104 z dnia 7 maja 1933 z powodu treści: artykułu zamieszczonego na stronie 8 p. t. **„W przeddzień Zgromadzenia Narodowego"** w ustępie od słów „Biuro Sejmu" do słów „4 maja 1933", albowiem treść tego ustępu zawiera znamiona występku z art. 127, 170 kk. II. Zakazuje się dalszego rozszerzenia skonfiskowanej treści powyższych artykułów, a zakaz ten ma być ogłoszony w przepisanej formie w najbliższym numerze „Dziennika Ludowego" i w dzienniku urzędowym. III. Cały nakład skonfiskowanego druku ma być zniszczony. Przewodniczący: Wiceprezes Sądu okręgowego: Dr Hubl wr., **Protokolant Kobylarz wr.**

Walka z hitleryzmem

Po pamiętnej debacie w angielskiej Izbie Gmin z 13-go kwietnia opinja publiczna Anglji poraz drugi napiętnowała jednomyślnie hitleryzm w związku z przyjazdem hitlerowskiego speca od spraw zagranicznych Alfreda *Rosenberga* do Londynu. *Rosenberg* miał pozyskać Anglję dla hitleryzmu, a przynajmniej złagodzić wrogi do niego stosunek. Misja *Rosenberga* spełzła na niczem, a raczej zaszkodziła jeszcze Niemcom. Izba Gmin zniwu wystąpiła ostro przeciw hitleryzmowi, a rządowi angielskiemu uczyniono zarzut, że wpuścił do kraju *Rosenberga*. Wysłannik *Hitlera* nie miał zresztą u rządu żadnego szczęścia, o czem najlepiej świadczy odpowiedź ministra *Simona* na zapytanie Izby Gmin. Min. *Simon* oświadczył, że *Rosenberg* udzielił mu kilku informacji o ostatnich wydarzeniach w Niemczech, na co on — *Simon* — „z równą szczerością wyjaśnił *Rosenbergowi*, co o tych rzeczach sądzi opinja angielska". Trudno o bardziej dyplomatyczną a wyraźniejszą zarazem odprawę.

Mniej dyplomatyczny wyraz dała swym uczuciom ludność londyńska, urządzając pod mieszkaniem *Rosenberga* wrogą demonstrację, a historji należy przekazać nazwisko owego kapitana i członka Partji Pracy *Searsa*, który rzucił do Tamizy wieniec, złożony przez *Rosenberga* pod pomnikiem nieznanego żołnierza, a krok swój uzasadniał tem, że hitleryzm jest nawrotem do czasów, jakie panowały w Niemczech przed wojną i spowodowały śmierć tych, ku czci których wzniesiono pomnik. Jestto ocena hitleryzmu raczej o wiele za łagodna, a dla monarchji Wilhelma stanowczo — ubliżająca.

Ale depesze przyniosły wiadomość, która w razie sprawdzenia się, może mieć doniosły wpływ na dalszy los hitleryzmu. Mianowicie jeden z posłów liberalnych ma wystąpić z wnioskiem *bojkotu importu niemieckiego* w Anglji. Wniosek ten może podobno liczyć na poparcie większości Izby. Gdyby wniosek taki istotnie przeszedł, to byłby to poważny krok naprzód na drodze walki z hitleryzmem od zewnątrz. Myśmy hasło takiego bojkotu ze strony wielkich mocarstw rzucili przed 6 tygodniami. Lepiej późno, niż nigdy...

**
*

Wniosek angielski podyktowany jest faktem, że hitleryzm lekceważy sobie traktaty pokojowe i otwarcie przygotowuje się do wojny. Właśnie teraz ukazał się artykuł niemieckiego ministra spraw zagranicznych, *Neuratha*, stwierdzającego ni mniej ni więcej tylko, że Niemcy bez względu na wynik konferencji rozbrojeniowej będą się dozbrajały. Artykuł ten wywołał w Genewie, gdzie konferencja rozbrojeniowa czyni ostatnie wysiłki, by ratować się od rozbicia, przygnębiające wrażenie. Tak samo w stolicach Zachodu. Dla nas stanowisko hitleryzmu nie jest niespodzianką, gdyż zawsze twierdziliśmy, że hitleryzmu nie pozyska się żadnemi ustępstwami w dziedzinie rozbrojenia, albowiem istotą hitleryzmu jest wojna i odwet. Może teraz otworzą się oczy wszystkim państwom Zachodu na konieczność walki z hitleryzmem, niby z wściekłym psem Europy, którego ubić, a nie głaskać należy...

**
*

Jeśli chodzi o politykę zagraniczną hitleryzmu, to swe apetyty „zdobywcze" kieruje on obecnie na kraje, gdzie mieszka ludność niemiecka i gdzie drogą „legalną" można uzyskać władzę wewnątrz, by następnie, w chwili odpowiedniej, przyłączyć te kraje do Niemiec.

Chodzi tu przedewszystkiem o Austrię i Gdańsk. W Austrji hitleryzm rozpętał walkę o „anschluss", chcąc pod tem hasłem zdobyć opinję ludności. Jaki będzie los tej walki, trudno przewidzieć. Hitleryzm ma na razie przeciw sobie olbrzymią większość społeczeństwa, od Heimwehry począwszy, a kończąc na socjalistach. Ale ostatnie wybory komunalne w kilku miejscowościach wykazały olbrzymi wzrost głosów hitlerowskich, przypominający gwałtowny pochód hitleryzmu w Niemczech. Rząd obecny nie chce jednak dopuścić do nowych wyborów parlamentarnych, tak że walka legalna narazie nie rokuje hitlerowcom powodzenia.

Inaczej stoją sprawy w Gdańsku. Tu już za kilka dni odbędą się wybory do sejmu i nie jest rzeczą wyłączoną, że hitlerowcy zdobędą większość, albo conajmniej będą frakcją tak silną, że przeciw niej nie można będzie rządzić. Gdańsk stanie się wówczas punktem zapalnym, który każdej chwili będzie groził wybuchem. Przypominamy, że Gdańsk nie ma prawa do samodzielnej polityki zagranicznej, która należy do zakresu uprawnień Polski. Łatwo sobie wyobrazić „współpracę" hitlerowskie go rządu gdańskiego, zależnego we wszystkiem od Berlina, z rządem polskim.

Ale, ale... Niedawno odbyły się przecież rozmowy min. *Wysockiego* z *Hitlerem* i min. *Becka* z *Moltkem* i min. *Piłsudskiego* z gen. *Schindlerem*. Prawdopodobnie „uzgodniono" poglądy nietylko na stosunki polsko-niemieckie, ale też polsko - niemiecko - gdańskie, biorąc z góry pod uwagę możliwość powstania rządu hitlerowskiego w Gdańsku.

Zobaczymy, jaki będzie owoc flirtu dyplomatycznego hitleryzmu i „sanacji"...

(jmb.)

Czy tylko burżuazja?

Pod wysoce inteligentnym tytułem „Fala ciemnogrodu nad Niemcami" **„Walka"** pisze o barbarzyństwie hitlerowców, niszczących dzieła wiedzy i sztuki.

Wśród wielu napuszonych zdań znajdujemy także następujące:

„Burżuazja łamie parlamentaryzm, gdy ten skierowuje się przeciwko niej".

Ejże, panowie „walkarze", czy tylko burżuazja łamie parlamentaryzm? Czy nie zdarzyło się to robić komu z poza burżuazji... według waszej dotychczasowej oceny? A może już zaliczacie tych panów do **burżuazji?** Byłby to bardzo pocieszający objaw wytrzeźwienia!

Rozstrzelanie

PAŃSTWOM EUROPY

Nie wiedzieli, że przyszedł —
nie wiedzieli, że chodzi między ludźmi —
spali —
nie mógł ich obudzić —

Przyszła wojna —

Zgłosił się sam —
do wojskowego szpitala —
pukał do bram —

Nie wiedzieli, że to On—

Pełna była rannych każda sala —

Szeptał modlitwy —

Nie mogli nadążyć wozić rannych —

Przyszły wielkie bitwy —

Nie mogli nadążyć zbierać zabitych —

Wszystkim sanitarjuszom dali broń,
do okopów zabrali —
Nie wiedzieli, że to On —
zaprowadzili do okopów,
do pierwszych linij —

Dali w ręce karabin —
nie chciał strzelać,
nie chciał nikogo zabić —

Przyszedł ksiądz kapelan —
nie wiedział, że to On —
tłumaczył —

Oddał mu swoją broń —
uśmiechnął się —
przebaczył —

Złożyli sąd wojenny
w okopach —

Dali w ręce łopatę,
żeby sobie grób kopał —

Rozstrzelali —...

CZESŁAW CIEPLIŃSKI.

Wł. Lebiediew

Co się dzieje w Bułgarji?

Dwie pierwsze części wywiadu tow. Hieronimki z tow. Wł. Lebiediewym drukowaliśmy w numerach z piątku i soboty. **Red.**

III.

Organizacja typu faszystowsko - hitlerowskiego pod nazwą „Legjony narodowe" urządziła wespół z bandami uzbrojonemi byłego dyktatora prof. A CANKOWA w dniu przyjazdu OBBOWA i TODOROWA prawdziwy pogrom na ulicach Sofji; w rezultacie było ponad stu rannych. Wbrew pogróżkom mordu, wbrew przeszkodom ze strony Rządu, który hamuje wszelkiemi siłami działalność „LUDOWEGO ZWIĄZKU ROLNICZEGO IM. ALEKSANDRA STAMBOLIJSKIEGO" przywódcy jego rozwinęli tę działalność na wielką skalę.

Prasa „Związku" z dużym dziennikiem „Pładne" na czele postawiła otwarcie na porządku dziennym kwestję ZMIANY wewnętrznej i zagranicznej polityki Bułgarji.

W dziedzinie polityki wewnętrznej „Związek" zaproponował szereg reform, między innemi żądanie PLANOWEJ odbudowy rolnictwa, przebudowy życia gospodarczego kraju na podstawach spółdzielczości i t. d., i t. d.

W dziedzinie polityki zagranicznej zaproponował niezwłocznie zerwanie z POLITYKĄ ODWETU i orjentacji w stronę włoskiego i węgierskiego faszyzmu, jako z polityką, powiększającą niebezpieczeństwo wojny na Bałkanach i w Europie. Zamiast tamtej zaproponował politykę opierania się o siły demokracji europejskiej, politykę zbliżenia do wszystkich sąsiadów, w szczególności do pokrewnego narodowi bułgarskiemu narodu jugosłowiańskiego.

Chłopi — mimo przeciwdziałania ze strony policji — masami przychodzili na zgromadzenia „Związku"; do niewielkiego miasteczka Plewny przybyło ich ponad 12.000; to samo zaszło na zgromadzeniach w Szumeniu, Starej Zagorze i t. d. Mowy OBBOWA, TODOROWA oraz ich przyjaciół były witane frenetycznemi oklaskami.

Bułgarja rozdzieliła się faktycznie na dwa obozy: jeden — zwolenników pokoju i reform, — drugi — zwolenników faszyzmu i reakcji .

Zwycięstwo HITLERA dodało wiele animuszu żywiołom reakcyjnym i z jednej strony pod wpływem faszyzmu i hitleryzmu, z drugiej zaś na skutek obawy przed rozpoczętem organizowaniem się sił demokratycznych, — owe siły reakcyjne zmusiły Rząd do stanięcia otwarcie po ich stronie.

Rada Ministrów ZAKAZAŁA wszelkich zebrań z udziałem byłych emigrantów.

Prasa „Związku", a zwłaszcza dziennik „Pładne", prowadzący propagandę na rzecz pokoju, ulega konfiskatom.

Zebrania, urządzane przez „Związek" BEZ UDZIAŁU BYŁYCH EMIGRANTÓW, są rozpędzane przemocą przez policję.

Komitet obrony przed terorem i prześladowaniami w Niemczech

KOMUNIKAT.

Pod wrażeniem wypadków w Niemczech powstał w AMSTERDAMIE Komitet, niezależny od innych organizacyj politycznych czy wyznaniowych, — Komitet, który postawił sobie za zadanie ujawnić uczucie pogardy i obrzydzenia z powodu nieludzkich prześladowań i nieszczęść WSZYSTKICH ofiar teroru hitlerowskiego, niezależnie od rasy, wiary i przekonań politycznych tych ofiar. Moralne i materjalne ODOSOBNIENIE NIEMIEC powinno zdaniem Komitetu — wykazać temu krajowi, że Ludzkość nie pozostawi bez odpowiedzi postępków panującego tam systemu rządzenia.

Komitet — z uwagi na brak innych środków — planuje przeprowadzenie SYSTEMATYCZNEGO BOJKOTU wszelkich produktów niemieckich w skali narodowej i międzynarodowej.

Wszystkie grupy i jednostki, które zgadzają się z wyłożonemi powyżej zadaniami, — proszone są o nawiązanie kontaktu z Komitetem Amsterdamskim.

Adres:
„KOMITET POWSZECHNY DLA OBRONY PRZED TEROREM I PRZEŚLADOWANIAMI" sekr. N. NATHANS. Post-box 137, AMSTERDAM.

**
*

Wszystkie dzienniki są proszone o przedrukowanie powyższego komunikatu.

Bojkotujemy piwo lwowskie!

Jakie sankcje mogą być stosowane przeciw Niemcom?

W kołach genewskich mówi się, że z powodu rozbicia przez Niemcy konferencji rozbrojeniowej, za czem pójdzie — wedle zapowiedzi Neuratha — ich dozbrojenie, będą przeciw Niemcom zastosowane sankcje. Pytanie tylko, jakie: czy przewidziane w traktacie wersalskim za niedozwolone poza przyznanemi zbrojenia, czy wedle statutu Ligi narodów.

Pamiętamy, jak w r. 1923 ówczesny rząd francuski Poincarego, gdy Niemcy odmówiły zapłaty raty reparacyjnej, zastosował sankcje w postaci okupacji zagłębia Ruhry. Niemcy z początku drwiły sobie z tego, potem zaczęły zwalczać okupację zapomocą sabotażu, wreszcie poddały się. Następstwem tej blisko rocznej walki była inflacja, która zaprowadziła Niemcy na kraj przepaści.

Dziś o takiej sankcji natury wojskowej myśleć nie można. Dziś Niemcy sę członkami Ligi narodów; dziś — silniej niż w r. 1923 — Anglja i Ameryka sprzeciwiłyby się sankcjom wojskowym z ramienia jednego państwa, tembardziej, że musiałyby one z natury rzeczy być zastosowane w Nadrenji, ta zaś w związku z paktem locarneńskim jest pod specjalną gwarancją Anglji.

Pozostają więc tylko sankcje na podstawie statutu Ligi narodów, a to byłyby dla Niemiec nawet niebezpieczniejsze niż sankcje wojskowe. Jednem z zarządzeń Ligi mógłby być bojkot towarów niemieckich, który do reszty zrujnowałby i tak już silnie zachwiany przemysł niemiecki. Czy Liga narodów na taki krok zdobędzie się, nie można przesądzać; w każdym razie stanął on na porządku dziennym dyskusji publicznej w Anglji, gdzie mówią o wyłącznie angielskim bojkocie towarów niemieckich jako karze za złamanie postanowień rozbrojeniowych — mówią nawet, że taki wniosek pojawi się w parlamencie i że ma szanse przyjęcia.

Sama dyskusja nad tą sprawą wywołała w Niemczech zrozumiałą irytację. Należy sobie uprzytomnieć, że najsłabszą stroną rządu hitlerowskiego są sprawy gospodarcze, z któremi jeszcze mniej sobie poradzić umie niż poprzednie rządy. Jeżeli teraz, w pełni lata, podaje się — prawdopodobnie za nisko — liczbę bezrobotnych na 5,3 miljonów, znaczy to, że spadek w porównaniu z zimą jest minimalny. A przecież nadzieja, raczej obietnica dostarczenia pracy ściągnęła do obozu Hitlera setki tysięcy robotników zrozpaczonych długoletniem nieraz bezrobociem.

Stąd można rozumieć, jakie wrażenie wywołała dyskusja budżetowa i co się na nią odpowiada. Jakąż broń mają Niemcy przeciw bojkotowi? Jedyną jest groźba niepłacenia długów prywatnych. Ale ta groźba dotyczy więcej Ameryki niż Anglji i w dodatku jest nieaktualna, ponieważ Niemcy na podstawie umowy t. zw. Stillhalten obecnie i tak długów nie płacą. Kraj, który jak Niemcy skazany jest na eksport, gdyż inaczej udusiłyby się, przez utratę choćby czasową tak ważnego rynku zbytu, jakim jest angielski, stanąłby przed ruiną, i to byłoby niechybnie końcem świetności hitlerowskiej.

Hitler doprawdy się Niemcom udał...

Jaka zmiana zaszła obecnie w opinji angielskiej na niekorzyść Niemiec, mógł się przekonać obóz hitlerowski z prasy angielskiej, z przemówień angielskich polityków — z przyjęcia, jakiego doznał wysłannik Hitlera w Londynie.

Przed erą Hitlera we Franoji czynił był pewne postępy ruch, szukający sposobów odprężenia w stosunkach francusko-niemieckich — pojawiały się i głosy rewizjonistyczne. Obecnie zwrócił uwagę artykuł lewicowego radykała, Pierre Dominique'a, który w formie kilku tez sformułował na czem polegają zachłanne apetyty niemieckie w stosunku do terytorjów polskich.

Nietylko podnosi on brak uzasadnienia etnograficznego dla pretensyj niemieckich, ale wskazawszy na stałą martwotę gospodarczą Prus Wschodnich, pisze na temat Pomorza polskiego, czyli t. zw. „korytarza“:

„Ruch komunikacyjny naprawdę ważny w tzw. korytarzu jest ruchem z południa na północ (tj. z Polski do morza i z Bałtyku do Polski). Ruch z zachodu na wschód (tj. między Rzeszą i Prusami Wschodniemi) jest cztery do pięciu razy mniejszy. Istnienie dwu granic niewątpliwie mu dolega, ale łatwo znaleźć sposoby, które usuną tę dolegliwość.

Oddzielenie Prus Wschodnich jest dla Niemiec sprawą uczuciową, czyli — drugorzędną dla ogółu Europejczyków, a nie bylibyśmy antynacjonalistami, gdybyśmy mówili inaczej.

W tym stanie rzeczy, sądzimy, że Niemcy i Polska mają wszelki interes w porozumieniu się na płaszczyźnie gospodarczej, nie dbając o tę uprzykrzoną sprawę granic, która mieć może jakieś znaczenie dla kanclerza Hitlera i dla romantyzmu niemieckiego, ale dla nas mogłaby mieć tylko wtedy, gdyby poza temi granicami jęczały ludy ujarzmione, a tak nie jest“.

Otóż wystąpienie to jest ważne, gdyż „La Republique“ skupiała przedtem głosy za rewizją granic — szczególnie na Pomorzu. Obecnie, jak widać, tendencje te dobitnie przekreśla.

EMIL HAECKER 44

Historja socjalizmu w Galicji

Ustrój socjalistyczny polega na wzajemności posług, współdziałaniu solidarnem, wspólności środków produkcji. Z istniejących szkół socjalistycznych skłania się Rzewuski ku teorji Proudhona. Jeżeli któryś socjalista błądzi, nie wolno z tego powodu potępiać socjalizmu, bo błąd z pewnością nie z ducha socjalizmu, lecz z mylnego pojmowania socjalizmu wynika. Wszak „palono ludzi żywcem w imieniu religji, przecie nie jest to w duchu religji“. W cierpieniu większości, w jej niezadowoleniu z ustroju społecznego widzi Rzewuski sprężynę postępu ludzkości. Zadanie socjalizmu upatruje w łagodzeniu sprzeczności klasowych. „To naucza ewanielia i na tem zależy socjalizm“.

Ten wniosek Rzewuskiego wymaga objaśnienia. W społeczeństwie nieprzemysłowem, w którem nie było żadnych widoków na walkę klas, niosącą wyzwolenie proletarjatowi, upatrywał Rzewuski, podobnie jak większość przedmarxowskich, utopijnych socjalistów, w łagodzeniu sprzeczności klasowych drogę do zniesienia ustroju klasowego. Jest zatem historycznie zrozumiałe to zakończenie jego broszury, wywołanej atakiem „Polski“.

„Polska“ poniosła zresztę niebawem karę zasłużoną za swoją kontrrewolucyjną robotę. Jej zuchwałe napaści na wszystko, co było związane z ruchem wolnościowym, przebrały miarę. Pod koniec września zecerzy drukarni Pillera odmówili składania „Polski“, a Towarzystwo wzajemnej pomocy członków sztuki drukarskiej ogłosiło w innych dziennikach oświadczenie, że „idąc za przekonaniem sumienności i demokratycznego swojego wyznania, nie chce i nie poda ręki czynnej do rozszerzania pism takich, jak jest „Polska“. Przestała tedy „Polska“ wychodzić. Redaktor jej Meciszewski nie posiadał się z wściekłości na zecerów, w proteście rozesłanym do dzienników piorunował na pozbawienie go wolności druku, ale irytacja jego dosięgła szczytu, gdy o dalszy druk „Polski“ zwrócił się do drukarni Zakładu Ossolińskich, a dyrektor tej drukarni, nie chcąc zatargu z zecerami, odmówił mu drukowania. Meciszewski napadł na niego w publicznem oświadczeniu, otrzymał jednak odeń ostrą odprawę w „Gazecie Powszechnej“. Tak więc „Polska“ wychodzić nie mogła, gdyż żadna drukarnia lwowska przyjąć jej nie chciała, i dopiero po Nowym Roku udało się Meciszewskiemu w drukarni Winiarza na nowo podjąć swe rzemiosło.

Tymczasem po zdobyciu Wiednia przez Windischgrätza zapanował znowu absolutyzm w Austrji. I w tych ciężkich czasach reakcji Rzewuski starał się podtrzymywać sztandar socjalizmu, choć głos jego był w Galicji ówczesnej głosem wołającego na puszczy. W marcu 1849 r. wydał w Krakowie broszurę zatytułowaną „O dążnościach reorganizacyjnych w społeczeństwie“, w której daje wykład współczesnych teoryj socjalistycznych, zdając sobie jednak sprawę z tego, że one są utopijne i że naukowy socjalizm dopiero się z nich rozwinie w przyszłości:

„Już dawały się spostrzedz od niejakiego czasu dążności reorganizacyjne w narodach. Najważniejsze bezsprzecznie zjawisko tworzą usiłowania reorganizacji na podstawie wspólności spraw przemysłowych i wyprowadzenia z tychże nowych kształtów socyjalnych. Teoryе myślami tego rodzaje nacechowane nazwano socyjalistycznemi.

„Rozważny przegląd przekonał nas, iż dotąd Socyjalizm nie utworzył jeszcze nauki. Jest on tylko dążnością, i dlatego właśnie jest równie niepodobieństwem skreślenie wiernego zarysu. Socyjalizmu w obecnej chwili, jak jest łatwo wykazać myśli socyjalistyczne przebijające się przez różne ustawy, różne stosunki i wszystkie szczególnie instynkta obyczajowe w każdej epoce życia narodów.

„W chwili obecnej, przez odmęt błędów, utopij mniej więcej jenijalnych i mniej więcej szczerych, odznaczają się dwie szczególnie doktryny: jedna twierdząca, druga przecząca. Pierwszej zwolennicy narzucić usiłują społeczności zasady swoje: drudzy błędami w konstytucji społecznej zrażeni, całą odrzucają i chcą przewrócić. Pierwsi są to właściwie socyjaliści, drudzy zowią się komunistami. Przeciwni sobie zupełnie w treści doktryn swoich, w jednym tylko zgadzają się punkcie, to jest w uznaniu niedoskonałości prawodawstwa przekazanego.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Socjaliści Szwecji o położeniu w Gdańsku

Organ socjalno - demokratyczny w Sztokholmie zamieszcza w wydaniu wczorajszem artykuł swego specjalnego korespondenta w **Gdańsku**, poświęcony sytuacji politycznej w Wolnem Mieście, która jest coraz bardziej zagrożona ze strony ruchu hitlerowskiego.

Liga Narodów — pisze dziennik socjalistyczny — powinna czuwać nad zachowaniem „status quo" w Wolnem Mieście; pokojowo usposobiona ludność Gdańska żyje w ciągłym strachu przed **terrorem hitlerowców**, którzy otwarcie na ulicach napastują Polaków, Żydów i robotników usiłując wywołać systematyczny bojkot sklepów polskich. Korespondent dziennika zwraca uwagę na stały napływ do Gdańska hitlerowców z Bawarji i szturmowców z Berlina.

Zrabowanie majątku socjalistów niemieckich

Pisaliśmy już o zrabowaniu przez opryszków hitlerowskich całego majątku socjalistów niemieckich.

Cały majątek partyjny, wielki dom wydawnictwa **„Vorwärts"** w Berlinie, inne gmachy i budynki partyjne, drukarnie i maszyny, cały długoletni dorobek klasy robotniczej, z wielkim trudem zebrany i kosztem wielu ofiar i poświęcenia się zorganizowany i rozbudowany, został za jednym zamachem zrabowany. Ten akt gwałtu usiłują zbiry hitlerowskie „prawnie" uzasadnić. Ponieważ w wielu wypadkach związki zawodowe przekazywały pewne kwoty partji, hitlerowski prokurator nazywa to „sprzeniewierzeniem" i posługuje się tym pretekstem, ażeby skonfiskować cały majątek partji.

Trudno już dzisiaj ustalić, jaką wartość przedstawiał majątek Niemieckiej Partji Socjalno - Demokratycznej. Można tylko zaznaczyć, że spółka akcyjna, w której koncentrowały się wszystkie wydawnictwa partyjne, przedstawiała w roku 1929 wartość około 40 milj. marek.

Biura pisania podań, zakaz udzielania porad prawnych i prowadzenia cudzych spraw

Dn. 4 maja 1933 r. została ogłoszona pod powyższym tytułem ustawa mająca znaczenie dla szerokich warstw ludowych.

Pokątni doradcy — prawie zawsze nieuczciwi — wyzyskiwali biednych i ciemnych chłopów i robotników. Podniecali pieniactwo a nawet wzniecali spory, łudząc biednych ludzi zapewnie niem wygrania spraw zupełnie beznadziejnych, tylko po to, aby zainkasować zapłatę za „porady prawne", pisanie zbędnych podań, skarg i t. p. Obiecywali „wstawianie się" u sędziów ma się rozumieć za pieniądze. Wprowadzali ludność w błąd i wyzyskiwali ją zupełnie bezkarnie.

Obecnie będzie to już niemożliwe bowiem za zawodowe udzielanie porad — zawsze — i za pisanie podań — bez zezwolenia — grożą surowe kary od 3 do 6 miesięcy aresztu i do 10 000 zł. grzywny (obie kary muszą być wymierzone łącznie).

Biura próśb mogą powstawać tylko za zezwoleniem starostwa i prezesa sądu okręgowego w miarę istotnej potrzeby ludności, przyczem zezwolenie otrzymają jedynie osoby niekarane, — cieszące się dobrą opinją i dopiero po zdaniu przez nich odpowiedniego egzaminu.

Wszystkie obecne biura próśb będą mogły istnieć tylko do 1 stycznia 1934 roku. Po tym czasie pozostaną te jedynie, które uzyskają zezwolenie władz. Plaga pokątnego doradztwa zostanie zniesiona.

Ludność zacznie się zwracać do adwokatów — jedynie powołanych do udzielania porad, pisania skarg, podań i prowadzenia cudzych spraw w sądach i urzędach. Oprócz adwokatów i obrońców według ustawy będą mogły swym członkom udzielać porad i pisać skargi i podania ponadto i takie stowarzyszenia i związki (zawodowe), których statut przewiduje udzielanie pomocy prawnej.

Obecnie, gdy adwokaci mieszkają nawet w małych miasteczkach, związki zawodowe mają możność wejść wszędzie w kontakt z zawodowymi prawnikami i nieść pomoc prawną ludności robotniczej i chłopskiej; polegającą nie na schlebianiu jej niezdrowym często instynktom pieniackim ale na ustaleniu w poszczególnym wypadku jakie kto ma prawa, czy praw tych swoich potrafi obronić lub też czy powinien z placu boju wprost ustąpić bez narażenia się jeszcze na pogrzebanie nadziei, koszty i mitręgę.

J. Litauer.

„Brał udział"

Już pisaliśmy kiedyś, że gdyby w latach 1914 — 18 było tylu legjonistów, ilu potem zgłosiło się byłych legjonistów, to Legjony łatwo uporałyby się zarówno z armjami państw centralnych, jak i z armjami państw Koalicji. Gdyby zaś w powstaniu 1863 roku uczestniczyło tylu powstańców, ilu zgłosiło się po rentę po wskrzeszeniu Państwa Polskiego, to wojska rosyjskie bez wielkiego z naszej strony wysiłku zostałyby odparte za Ural.

Otóż zdarzyło się, że pomiędzy zgłaszającymi się do rejestracji powstańcami zgłosił się pewien starszy pan, który w jakiś to sposób potrafił udowodnić, że uczestniczył w powstaniu 1863 roku. Petentowi przyznane zostały wszystkie uprawnienia przysługujące powstańcom.

W jakiś czas potem wyszło na jaw, że rola tego pana była tego rodzaju, że za swój UDZIAŁ w powstaniu otrzymał order „za usmierenje polskawo miatieża".

Wezwany przez powołane czynniki do wytłumaczenia się niezwykły ten „powstaniec" tak się usprawiedliwił:

— Pytano mnie, czy brałem udział w powstaniu. Odpowiedziałem, że tak. Ale nikt mnie nie pytał, po czyjej stronie.

Ten wypadek, może prawdziwy a może tylko zmyślony, przytaczamy w związku z pewnym życiorysem, w którym mowa jest o udziale w strajku szkolnym 1905 r. **x. y. z.**

Vanderveld o jedności robotniczej

Z nowej pracy Vanderveld'a

Sygnalizowaliśmy niedawno ukazanie się nowej, ciekawej pracy Emila Vandervelde'a p. t.: **„Alternatywa: kapitalizm państwowy czy socjalizm demokratyczny"**. Praca ta jest poświęcona szeregowi aktualnych zagadnień polityki socjalistycznej. Silnie akcentuje konieczność walki z nadrozwojem państwa, z przerostem jego funkcji i interwencyj, niezmiernie silnie podkreśla pierwiastek wolności w Socjaliźmie.

Dziś zajmiemy się specjalnie zagadnieniem (bardzo bolesnem) **jedności robotniczej**, któremu **Vandervelde** poświęca cały osobny rozdział p. t.: **„Droga do jedności robotniczej"**. Odrazu stwierdzi my, że odzyskanie tej jedności ma dla **Vandervelde'a znaczenie ogromne**; autor ma jednak poważne wątpliwości, czy da się ją tak łatwo osiągnąć ze względu na znaną, zasklepioną i sekciarską politykę Moskwy.

Stwierdza przedewszystkiem, że na zachodzie i na północy Europy **przeważa socjalistów jest miażdżąca**. Zato na wschodzie, w Rosji sowieckiej, socjaliści muszą prowadzić żywot nielegalny. Podobno zapytał raz **Stalina** pewien gość amerykański, czy w Rosji również istnieją rozmaite partje — tak jak w Ameryce? A na to **Stalin**: „Oczywiście. Ale na Kremlu jest tylko jedna partja; **inne zaś siedzą w kryminale"**.

Otż od wschodu poczynając, wpływy komunistów **maleją ku zachodowi** i w państwach **starej demokracji** (jak Belgja, Holandja lub Anglja i państwa Skandynawskie), niema prawie ani faszyzmu, ani komunizmu. Ciekawa rzecz, że przed kilkoma laty miraż bolszewizmu silnie fascynował **Francję, zwłaszcza środowisko paryskie. Ale teraz obserwujemy całkowity rozkład francuskiego komunizmu. Inteligencja go opuszcza**, oświadczając, że atmosfera tej partji jest niemożliwa, patrz np. książkę **E. Berla** („Partje polityczne". Komunistyczna centrala zawodowa (CGTU.) upada, zaś socjalistyczna centrala (C C. T.) rośnie. Słowem, powiada autor, dziełem „Kominternu" na Zachodzie jest faktyczne **pomaganie partjom burżuazyjnym** przez rozłupywanie klasy robotniczej na kilka części, albo dokładniej — odrywanie od bloku robotniczego pewnych **drobnych kawałków**.

Gorzej sprawa się przedstawia nie na właściwym Zachodzie, lecz w niebezpiecznej **centralnej strefie**, gdzie komuniści uzyskali znaczniejsze wpływy, jak w **Niemczech**. Niewątpliwie hitleryzm nie odniósłby takiego zwycięstwa, gdyby klasa robotnicza nie została rozbita przez komunistów.

Vandervelde przytacza ciekawą statystykę niemieckich wyborów od roku 1903 do 1932. Jeśli komunistów i socjalistów połączyć razem w jeden „obóz robotniczy", pokaże się, iż ten obóz łączny bynajmniej w ostatnich latach nie tracił na **procencie** ogółu wyborców. Ten procent wynosił w końcu 1932 — 37%. Jest to najwyższy procent obozu robotniczego, jeśli pominiemy dwa momenty, mianowicie: okres rewolucji 1919 rok (45%) oraz pomyślny okres zakończenia inflacji i rozwoju gospodarczego w 1928 r. (40%). Gdyby więc ten obóz naprawdę był zjednoczony, przeciwstawiły faszyzmowi nietylko swoje 37% (potężna cyfra), **ale znacznie** więcej, gdyż zjednoczony obóz mógłby się stać centrum powszechnej grawitacji żywiołów wyzyskiwanych.

Vandervelde zadaje zasadnicze pytanie, skąd ta walka wewnętrzna: czy **działa tu zła wola?** Czy jest to **tragiczne nieporozumienie?** Czy istnieje sprzeczność niepokonalna? Odpowiada na te pytania, że według jego szczerego przekonania rola „nieporozumień" pomiędzy Socjalizmem a komunizmem jest istotnie bardzo duża.

Pozwolimy sobie w tem miejscu na krytyczną uwagę, iż tow. **Vandervelde** niedostatecznie analizuje te objektywne warunki i te objektywne potrzeby, które skłaniają „Komintern" do znanej sekciarskiej polityki. Rola „nieporozumienia" jest, jak sądzimy, znacznie szczuplejsza, niż autorowi się zdaje.

Tow. **Vandervelde** przypuszcza, że na Wschodzie, gdzie masy dopiero się wyrwały z niewolnictwa odwiecznego, gdzie niema jeszcze żadnego wyrobienia politycznego, tam „dyktatura **Lenina** albo **Kemala Paszy** może być nagół czynnikiem postępowym". Tego mogą nie rozumieć niektórzy socjali demokraci Zachodu, wyhodowani w warunkach demokratycznych i stąd wynika pierwsza połowa „nieporozumienia".

Druga połowa „nieporozumienia" wynika stąd, że rosyjscy bolszewicy nie rozumieją psychologji robotnika Zachodu. Są niezdolni do wczucia się w psychikę socjalisty lub robotnika Zachodu. Tylko to (?) pozwoli nam zrozumieć dziwną politykę kierowników moskiewskich, którzy każą komunistom Francji, Anglji lub Belgji skierować cały swój wysiłek nie przeciwko partjom burżuazyjnym, lecz przeciwko partji socjalistycznej

Jest to „polityka szalona" — oświadcza słusznie **Vandervelde**. Czy więc dojdzie wkońcu do porozumienia? Autor wyraża pewną nadzieję (str. 248).

„Należy mieć nadzieję. Chodzi jednak o to, żeby nie było zapóźno".

Vandervelde bardzo słusznie podkreśla pewien bardzo ważny punkt rozdźwięku socjalistów z komunistami. Przypomina, że „Komintern" nietylko na każdym kroku mówi o zbliżającej się wojnie całego świata z Rosją sowiecką, ale wogóle stawia przyszłość komunizmu na kartę tej wojny. **Vandervelde** oświadcza, że dla socjalistów istnieją jeszcze inne niebezpieczeństwa wojny poza wojną imperjalistów z Rosją sowiecką. Jest rzeczą wątpliwą nawet, czy w razie nowej wojny światowej Rosja sowiecka będzie po jednej stronie, a połączone państwa imperjalistyczne po drugiej. I wogóle socjaliści nie mogą nadziei na Socjalizm łączyć z ruiną i okrucieństwami wojny.

Tyle **Vandervelde** o jedności robotniczej. Jak widzimy, uważa tę jedność za rzecz wielkiej wagi, ale nie żywi przesadnych nadziei na możliwość szybkiego jej odbudowania.

Nie będziemy tutaj przytaczali szczegółowo tego, co mówi **Vandervelde** o **bolszewiźmie**. Życzy bolszewikom po wodzenia na ziemiach Rosji ale patrzy na bolszewizm, jako n ajakiś specyficznie wschodni eksperyment. Podkreśla że polityka „naduprzemysłowienia" prowadzona przez Stalina, zmusiła ludność pracującą w Rosji do takich warunków życia, któreby odrzucił w Londynie — bezrobotny... (Str. 202).

Cały ustrój bolszewicki jest oparty na wyzysku chłopa. I pod tym względem całkowicie przypomina politykę naduprzemysłowienia", prowadzoną przez kapitalistyczną —Japonję. Japoński publicysta **M. Washio** pisze: „Wiejska i rolnicza Japonja stała się prawdziwą kolonją wyzyskiwaną przez Japonję miejską i przemysłową". To samo dzieje się w Rosji. Czy wolno nazywać to „Socjalizmem"? Jeśli nawet tak (bo wszystko zależy od definicji), to w każdym razie—konkluduje **Vandervelde: „Ten socjalizm dyktatorski, biurokratyczny, hyperetatyczny,** budowany w kraju, gdzie kapitalizm był dopiero w zarodku, **nie ma nic wspólnego ze socjalizmem demokratycznym, takim, jak go rozumieli Marks i Engels"**.

Vandervelde cytuje książkę **Maksa Eastmana** p. t.: **„Wiedza i rewolucja"**, w której autor stwierdza całą ogromną różnicę, jaka istnieje pomiędzy tradycyjnym marksizmem a rosyjskim bolszewizmem.

Jak widzimy, nuty krytyczne pod adresem bolszewizmu i „Kominternu" są u **Vandervelde'a łagodne w formie,** ale mocne w treści.

Kazimierz Czapiński

Obrabowanie niemieckich związków zawod. i partji socjalno-demokratycznej

Faszyzm niemiecki wymierzył decydujący cios, który ma być „ukoronowaniem" dzieła zniszczenia marksizmu. Ostatnie resztki organizacji politycznej i zawodowej zostały zniszczone. Po aresztowaniu przywódców związków zawodowych, po skonfiskowaniu majątku partyjnego niema już złudzeń co do prawdziwych zamiarów Hitlera. Nawet najbardziej zaślepieni, najwięksi fanatycy ruchu t. zw. narodowo-socjalistycznego, którzy naprawdę wierzyli, że Hitler dąży do jakiegoś ideału, czy postępu, otworzą teraz oczy. Tak zwane „odnowienie narodowe", w imieniu którego najzwyczajniejsze swobody osobiste i niezliczone ilości ludzi zostały zniszczone, nie jest niczem innem, jak brutalną reakcją walczącego o swą egzystencję kapitalizmu.

Międzynarodówka zawodowa od samego początku wskazywała na tę dwutorowość ruchu hitlerowskiego. Przed 1 maja Międzynarodówka protestowała przeciw profanacji święta 1 maja przez faszyzm niemiecki. W drodze prostego dekretu Hitler zrobił 1 maja „świętem" klasy robotniczej, fałszując w ten sposób prawdziwe znaczenie tego święta, którem klasa robotnicza całego świata od przeszło 40 lat demonstrowała swą wolę do uwolnienia się od więzów kapitalistycznych, chcąc własnemi siłami i niezależnie od obcych czynników prowadzić walkę na podstawie międzynarodowej solidarności.

Przez zrabowanie związków zawodowych i funduszu partji Hitler złożył ostatni przekonywujący dowód, że usiłuje ratować kapitalizm z jego zyskami i przywilejami, zamieniając klasę robotniczą w niewolników duchowych i fizycznych. Co w tej chwili oburza cały świat z wyjątkiem hitlerowskich Niemiec, to — mamy nadzieję — wkrótce spowoduje przebudzenie się sumienia narodu niemieckiego i doprowadzi do prawdziwego zwycięstwa klasy robotniczej.

* * *

O POMOC DLA ROBOTNIKÓW NIEMIECKICH

Międzynarodówki socjalistyczna i zawodowa ogłaszają następującą odezwę do robotników całego świata:

„Faszyzm w Niemczech zwyciężył. Zniszczone i zrabowane Domy ludowe, zakazane pisma robotnicze znaczą drogę zwycięzców. Setki robotników musiało pod terorem opuścić swój kraj, tysiące siedzi w więzieniach i obozach koncentracyjnych. **Obowiązek międzynarodowej solidarności proletarjackiej nakazuje poparcie ofiar niemieckiego faszyzmu.** Pomóżcie do złagodzenia ich nędzy!

Fundusz Matteottiego został utworzony, aby w pierwszym rzędzie nieść pomoc ofiarom Mussoliniego. To, co się dzieje w Niemczech Hitlera, jest syntezą systemu Mussoliniego. Egzekutywa Międzynarodówki Socjalistycznej i Międzynarodówka zawodowa uchwaliły przeprowadzić akcję pomocy zapomocą funduszu dla ruchu robotniczego w krajach bez demokracji za pośrednictwem funduszu Matteottiego.

Jak przy poprzednich akcjach dozwolone jest i obecnie każdej organizacji i każdemu z osobna ofiarę swą przekazać na specjalny cel: **na pomoc dla klasy robotniczej Niemiec.**

Zwracamy się do central organizacyj zawodowych we wszystkich krajach, do politycznych i kulturalnych organizacyj robotniczych o wszczęcie akcji pomocy dla niemieckiej klasy robotniczej.

Wszystkie datki należy nadsyłać do funduszu Matteottiego na adres sekretarjatu Międzynarodówki Socjalistycznej w Zurychu Ottikerstrasse 24 z dopiskiem: „Pomoc dla niemieckiej klasy robotniczej".

Walter Schevenels, sekretarz Międzynarodówki zawodowej.
Leon Jouhaux imieniem francuskich związków zawodowych.
Marcin Meister imieniem szwajcarskich związków zawodowych.
Fryderyk Adler, sekretarz Międzynarodówki socjalistycznej.
Van Roosbroek imieniem belgijskiej partji socjalistycznej.
Robert Grimm imieniem szwajcarskiej partji socjalistycznej.

Andrzej Strug o rzeczywistości polskiej

Sławny powieściopisarz tow. Andrzej Strug, tegoroczny laureat miasta Łodzi, który przed ćwierćwiekiem w mistrzowskich nowelach, zatytułowanych „Ludzie podziemni" skreślił przejmujące obrazy z życia ówczesnej konspiracyjnej PPS, ogłosił w ostatnich „Wiadomościach Literackich" (Nr. 493) wywiad, z którego powtórzymy tu zakończenie:

— Tkwię wszystkiemi korzeniami w rzeczywistości polskiej, ale z rzeczywistością t. zw. oficjalną nic mnie nie łączy i nic także wspólnego z nią mieć nie chcę. Mimo to jest to rzeczywistość, domagająca się natarczywie odmalowania w literaturze, ciekawa szczególniej przez swe zakulisowe strony i przez ewolucję moralności życia publicznego. Posiada ona wiele, wiele tajemnic i zagadek, spraw głęboko ukrytych pod powierzchnią dnia powszedniego. Nie uważam się za publicystę, ale mam niezmierną pokusę, aby tę właśnie rzeczywistość ująć w formę obszernego studjum. Interesują mnie przedewszystkiem trzy momenty: pogłębiony obraz naszej rzeczywistości dzisiejszej — zagadnienie, jak do niej dojść mogło — ku czemu ona Polskę prowadzi. Posiadam mnóstwo przyczynków osobistych, nie mówiąc już o wspomnieniach i doświadczeniach, jeszcze jednak nie ująłem pióra, aby zacząć kreślić te dzieje, gdyż w dzisiejszych warunkach ukazanie się takiej książki w normalnym trybie jest nie do pomyślenia, a inne drogi w Polsce nie są jeszcze utorowane.

— Znaczyłoby to, że „ludzie podziemni", którzy po niepodległości wyszli na powierzchnię życia, winni znowu zejść do podziemi?

— W duszach swoich zeszli już dawno. Brak tylko jeszcze zewnętrznego wyrazu tego faktu. Po zamachu majowym nowy świat polski oderwał się zupełnie od tradycji.

— Podkreślił pan to w swojej mowie w senacie Rzeczypospolitej w r. 1930.

— Później, po wypadkach brzeskich, zabrałem głos w „Robotniku", zaczynając od tego, że „świadomie poniżam moje pióro pisarza polskiego, ponieważ chcę, aby moje słowa w drodze legalnej doszły do społeczeństwa". Ale i to nie pomogło, nawet przy powtórnej próbie...

— Ewolucja niektórych „ludzi podziemnych" we współczesnej Polsce dochodzi nieraz do szczytów paradoksu. Pomyślmy tylko, że dawny „człowiek podziemny", osadzony w Brześciu, znalazł się tam z inicjatywy i pod bezpośrednim dozorem byłych „ludzi podziemnych".

— To znaczy...

— Przecież i marszałek Piłsudski i Kostek-Biernacki wywodzą się z Polski podziemnej...

— Literatura, jak i publicystyka, wymaga tymczasem zupełnej wolności wypowiadania się, swobody, bez której poczucia każda praca jest daremna. Prócz wyżej wspomnianego studjum, chciałbym napisać jeszcze powieść. Temat bardzo prosty. Wziąć jakąkolwiek postać z „ludzi podziemnych" i przeprowadzić jej ewolucję. Gdziebyśmy ją dzisiaj znaleźli: na stanowisku więźnia czy dozorcy więzienia?... Ponad tem wszystkiem unosi się jednak idea życia społecznego — to, co się nazywało Polską ludową, republiką demokratyczną wedle praw, ale i demokratyczną społecznie. „Polska, Polska, ale jaka"? — zapytuję nieraz sam siebie, i wówczas przychodzą mi na pamięć słowa Jana Krzysztofa z powieści Romain Rollanda: „Nie, to nie może być prawdziwa Francja. To wszystko, czem wy żyjesie, nie jest nią — ona jest, chociaż wasze istnienie zdaje się temu zaprzeczać. Trudno tylko ją znaleźć — takeście ją schowali".

BOY-ŻELEŃSKI

Balzac widziany pod kątem marxizmu

—o—

W ten sposób ogląda autora „Komedji ludzkiej" p. Marie Bor w książce p. t. „Balzac przeciw Balzacowi", wydanej w socjalistycznych „Les cahiers de l'Eglantine" *). Autorka stwierdza, że w literaturze francuskiej niema dotąd krytyki literackiej z punktu widzenia marxizmu; próbuje tedy przeprowadzić analizę dzieła Balzaca w tym duchu.

Punktem wyjścia jest tu — z konieczności — stwierdzenie rzeczy dobrze znanych. Element społeczny „Komedji ludzkiej". Balzac pierwszy z powieściopisarzy daje wszystkim sprawom tło społeczne; widzi związki spraw gospodarczych ze światem myśli i uczuć, idee wyrastające z gruntu spraw materjalnych. Dramatyzuje pieniądz; jego bitwy i szaleństwa, jego chytrości i zabiegi. Ogarnia całość tworzącego się współczesnego życia; bada puls nienawiści klasowych; przewiduje starcia, które miały przyjść aż znacznie później. Widzi, pod pozorami haseł wolności, ucisk, którego zuchwalsze natury nie mogą wytrzymać; pojmuje świat jako wielki dramat energji, która, niezużyta albo źle zużyta, zwraca się przeciw społeczeństwu. Daje społeczną filozofję zbrodni.

Balzac zrozumiał następstwa zniesienia przywilejów i oparcia wszystkiego na pieniądzu; walkę interesów, wyścig ambicyj, parcie jednostek i grup społecznych ku górze. Był wielkim prekursorem „materjalistycznego pojmowania dziejów", ujętego potem w system przez Marxa i Engelsa, który pisze: „Balzac nauczył mnie, nawet co się tyczy szczegółów ekonomicznych, więcej niż książki wszystkich zawodowych historyków, ekonomistów i statystyków owej epoki".

Ale jest między Marxem a Balzakiem różnica: Balzac pojmuje walkę klas w tym sensie, że jedna klasa chce poprostu uzyskać przywileje klasy poprzednio panującej, nie zaś stworzyć nowy ideał życia; w tem różni się zasadniczo od Marxa, a z tej odmiennej koncepcji dziejów płyną i inne rozbieżności.

Balzac rozumie znaczenie środowiska; widzi zależność form obyczajowych od przyczyn materjalnych; odtwarza — patetycznie lub ironicznie — całą nadbudowę ideową i psychologiczną, wznoszącą się na tem konkretnem podłożu; życie duszy i serca ściśle zależne od warunków egzystencji.

(Z przyjemnością stwierdziłem, że ta marxistka doskonale zrozumiała wagę książki Balzaca, lekceważonej przez profesorów literatury, mianowicie „Fizjologji małżeństwa", w której mieści się się już w zarodku cała „Komedja ludzka").

Balzac pokazuje ekonomiczną i społeczną podszewkę religji, jej solidarność z klasami posiadającemi; związki między religją a własnością. Daje filozofję rządu: „Odkąd społeczeństwa istnieją, rząd był zawsze i nieuchronnie ubezpieczeniem się bogatych przeciw ubogim". Widzi i sądzi kapitalizm, tę „najsmutniejszą z arystokracyj". Widzi w społeczeństwie **grupy;** charakteryzuje ludzi wedle ich przynależności; widzi piętno jakie zawód wyciska na jednostkach, przesłaniając zgoła ich cechy indywidualne. Wyczuwa ruch bezimiennych mas; jednostka staje się dla niego wyrazem interesów i dążności masowych. „Można oszukać człowieka, ale nie da się oszukać interesów zbiorowych" — powiada. I w tem jest prekursorem Marxa, że bohaterem jego jest epoka i klasa, nie zaś jednostka ludzka. Mało wierzy w przypadek, raczej widzi w nim wypadkową sił, dających się obliczyć.

Balzac, podobnie jak Marx, gardzi czczą metafizyką. Filozofja jego, daleka od płytkiego materjalizmu, zawsze wsparta jest na rzeczywistości. Jak Marx, rozumiał znaczenie zdobyczy techniki dla życia. „Życie ludzkie rozszerza się o całą sumę oszczędzonego czasu".

„Całą wiedzę społeczną trzebaby przerobić na nowo" — powiada Balzac. Jak później dla Marxa, tak dla Balzaca obserwacja rzeczywistości i filozofja oparta na faktach zdolne są objaśnić i przeobrazić budowę społeczną.

Druga część książki nosi motto wzięte z Zoli:

*) Les Cahiers de l'Eglantine. Nr. XV. Marie Bor. Balzac contre Balzac. Paryż, 1933; str. 79 i inn.

Faszyzm w polityce międzynarodowej

W dwóch poprzednich artykułach: „Problemy polityki międzynarodowej“ i „Kryzys a polityka międzynarodowa“, próbowaliśmy uchwycić przyczyny wielkiego zainteresowania dla polityki międzynarodowej, w okresie długoletniego wewnętrznego politycznego i gospodarczego kryzysu, w którym górować powinno przedewszystkiem zainteresowanie dla spraw wewnętrznych. Doszliśmy do wniosków, że powszechna uwaga została celowo skupiona na sprawach polityki zagranicznej, że rządy szukają na tej drodze rozwiązań dla swoich wewnętrznych gospodarczych i politycznych trudności i w miarę pogłębiania się kryzysu coraz intenzywniej uprawiają politykę imperjalistyczną wiodącą do nowej wojny.

Jeżeli się dzisiaj przypatrzymy Europie i przejdziemy kolejno państwa, których rządy wysuwają jawnie hasło natychmiastowej rewizji granic, musimy stwierdzić, że są to państwa rządzone bez wyjątku przez dyktaturę faszystowską. Pierwszem ogniskiem niepokoju w powojennej Europie stały się Włochy faszystowskie, w jakiś czas potem rozpaliło się drugie ognisko propagandy rewizyjnej na Węgrzech faszystowskich, ostatnio wreszcie poszły jawnie tą samą drogą Niemcy faszystowskie.

Czy jest to tylko przypadek, że państwa których polityka zagraniczna jest postrachem całej Europy, opanowane są przez faszyzm? Nie!

Państwo faszystowskie opierając swój byt na jawnej ideologji gwałtu, nie zmienia swego światopoglądu u granic swego kraju. W stosunkach wewnętrznych jest rzecznikiem żorganizowanej przemocy, w stosunkach zewnętrznych jawnej zaborczości. Faszyzm nie zrodził imperjalizmu, ale faszyzm wyniósł go z gabinetów wielkiego kapitału, awanturniczych generałów, reakcyjnej filozofji — wyniósł go stamtąd na ulice. I jawnie, bez osłonek, z całym właściwym mu cynizmem propaguje politykę zdobyczy terytorjalnych, jako uniwersalne lekarstwo na wszystkie choroby społeczne. Świat widziany oczyma faszyzmu jest dziwnie prosty i nieskomplikowany.

Włochy, zwycięskie Włochy, które zakończyły wojnę światową rozszerzeniem swoich państwowych terenów — Włochy dzisiaj faszystowskie widzą całą swoją przyszłość jedynie w rozszerzeniu swoich kolonij afrykańskich kosztem Francji i w opanowaniu Dalmacji należącej do Jugosławji.

Węgry pokonane, Węgry, rządzone przez ukrytą dyktaturę faszystowską, widzą jedyną możliwość rozwoju w odzyskaniu terenów utraconych po wojnie na rzecz Czechosłowacji, Rumunji i Jugosławji.

Niemcy opanowane przez faszyzm, mówią ustami swego dyktatora: „My narodowi socjaliści wracamy do miejsca, w którem Niemcy zatrzymały się 600 lat temu... zwracamy oczy na ziemie wschodu.. i rozpoczynamy politykę podboju nowych ziem“. (Cytowanie z książki Hitlera „Moja Walka“).

Faszyzm stał się w polityce międzynarodowej heroldem imperjalizmu. Z teoryj, które chowano wstydliwie po zakątkach historji, utkał swoje ideowe sztandary.

Mowy Mussoliniego, wygłoszone w pierwszym okresie panowania faszyzmu we Włoszech zbudowane są na uwielbieniu dla wojny zaborczej, tej próby sił narodu, probierza jego zdolności do życia, podstawy jedności narodowej, rozwoju i dobrobytu.

Wszystko co wyszło dotychczas z pod pióra Hitlera oddycha tym samym duchem zaborczości. Rosenberg, kierownik polityki zagranicznej faszyzmu niemieckiego wydał nakrótko przed objęciem władzy przez Hitlera drugie wydanie swojej książki p. t. „Przyszłość zagranicznej polityki niemieckiej“. W książce tej rozwija taki program polityki zagranicznej. Największym wrogiem Niemiec jest Francja. Ale Francja jest w tej chwili za silna. Należy się sprzymierzyć z Włochami i Anglją. Zniszczyć w pierwszym okresie Polskę, kraje bałtyckie i Rosję. Odebrać od tej ostatniej znaczne obszary i uzależnić je od Niemiec przez stworzenie państw buforowych. Następnie uzyskać od Anglji za cenę ochrony Indyj zgodę na samodzielne rozprawienie się z Francją.

Dojście faszyzmu niemieckiego do władzy wywołało w pierwszej chwili w polityce międzynarodowej prawdziwą panikę. Zdawało się, że zawali się cała dotychczasowa konstelacja polityczna; runą związki i przymierza, orjentacje i kierunki, dając miejsce czemuś całkiem nowemu. Ale zwolna przecierają się horyzonty i oko widzi, że prawie wszystko pozostało na dawnem miejscu.

Faszyzm prócz przyśpieszenia tempa, nie zmienił kierunku zagranicznej polityki międzynarodowej, mimo, że istnieje w tej sprawie, nawet w naszym obozie, tyle odmiennych poglądów. Faszym nie jest twórczym nawet w tej dziedzinie. Świat kapitalistyczny żył ideami, które przekazał faszyzmowi. Rządził się ich treścią i szedł w ich kierunku. Ale kłamał, kłamał, kłamał! Myślał o wojnie a deklamował o pokoju. Wyprawiał się po naftę, węgiel, żelazo a mówił, że idzie z misją kulturalną do niższych narodów. Był syty i ociężały, a twierdził, że nie rusza się z miłości do pokoju.

Faszyzm zerwał w swoim pierwszym dziecinnym okresie ze strachem przed własną twarzą. Odsłonił piętno imperjalizmu, żeby je publicznie pieścić i całować.

Na tem polega rola faszyzmu w polityce międzynarodowej. **Dr Józef Loos.**

Młody książę i stary bandos

Istnieją przepisy, wywalczone przez Związek zawodowy robotników rolnych, a zastępujące fornalom i wogóle ordynarjuszom, ubezpieczenie na starość.

Wedle tych przepisów, pracodawcom nie wolno przy końcu roku służbowego wręczać terminatek tym ordynarjuszom, którzy przepracowali na dobro pracodawcy lub danego gospodarstwa 25 lat lub więcej.

Aby ten przepis obejść i sparaliżować, chwytają się obszarnicy różnych sposobów.

W Komisji rozjemczej dla załatwiania zatargów między pracodawcami a robotnikami rolnymi w Tarnowie toczy się spór między byłym polowym z Gumnisk Janem Kalitą a młodocianym księciem Romanem Sanguszką — o odszkodowanie za zwolnienie z pracy, pomimo przepracowania 25 lat.

W toku zatargu, zgłosił się do organizacji robotników rolnych były rządca folwarku Gumniska - Rzędzin i złożył następujące oświadczenie:

„Oświadczam, że podpisany w czasie swej służby, jako zarządcy folwarku Gumniska i Rzędzin, w roku 1928 miał polecenie od Adama Wiśniewskiego, pełnomocnika dóbr Gumniska, ażeby służbę folwarczną, która nie przekroczyła służby swej 25 lat nie dopuścić do przekroczenia 25 lat służby w folwarku Gumniska - Rzędzin, a wydalać tąże służbę pod jakimkolwiek pretekstem, ze względu na ustawę, zaś służbę, która przekroczyła 25 lat pracy na rzecz Sanguszki sprowokować jakiemkolwiek rzekomem nieposłuszeństwem i pod pretekstem usuwać ze służby, aby nie dać żadnego odszkodowania lub utrzymania na starość.

Rzędzin, 28. IV. 1933, **Józef Drabik**“.

Takiemi-to sposobami młody 30-kilkoletni książę gnał z pracy starych, wypracowanych bandosów!

A książę Sanguszko, to „persona grata“ w sanacji. Był nawet jednym z gospodarzy zjazdu legjonistów, choć — jako żywo — prochu w życiu swem nie wąchał!

„Jak genjusz człowieka może iść wbrew przekonaniom tegoż człowieka“. Ta część szczególnie mnie zainteresowała, gdyż stwierdzenia i konkluzje autorki schodzą się niemal zupełnie z poglądami na twórczość Balzaca, które wyrażałem nieraz, komentując jego utwory. „Balzac przeciw Balzacowi“! Istotnie, czytając Balzaka, raz po raz odnosi się wrażenie, że co innego głosi autor a co innego mówi jego dzieło. Kłócą się; przyczem dzieło zawsze bije na głowę autora. Balzac był, można powiedzieć, „rewolucjonistą mimowoli“. Zasady, które obwieszcza, są nawskroś reakcyjne. W religji widzi konieczność społeczną, hamulec, element porządku, zabezpieczenie klas posiadających, z któremi on, Balzac, się solidaryzuje. Dostrzega wady nowego społeczeństwa mieszczańskiego, ale ratunek widzi jedynie w nawrocie wstecz:, religja, monarchja, hierarchja, przywilej starszeństwa, ograniczenie podzielności gruntów, ograniczenie wolności myśli. Maluje cierpienie, krzywdę, wyzysk, ale jedyne lekarstwo widzi w tem, aby ludowi dać złudzenia; realna zmiana doli mas wydaje mu się niemożliwa. Religja, — jak dla Marxa, — to dla niego „opjum dla ludu“. Jest głębokim pessymistą. „Ludzkość waha się nie między złem a dobrem, ale między złem a gorszem“. Balzac widzi świat statycznie, jest jeszcze z pokolenia Buffona i jego podziału stworzeń na stałe i niezmienne klasy, podczas gdy Marx jest już z epoki Darwina i ewolucji gatunków. Balzac nie widział jeszcze robotnika; widział jedynie chłopa, pragnącego się zrównać z mieszczaństwem; gdy Marx, żyjący o jedno pokolenie później, widział już nowe siły i nowe drogi.

Słowem, Balzac chciał powstrzymać życie, ale życie kipiało w nim i tryskało u niego. Chciał być pisarzem arystokratycznym a stał się pisarzem dla mas. On sam się dziwił, że zecerzy, składający jego utwory, czytają je z zachwytem, mimo że były wymierzone — przeciw ludowi. Zecerzy mieli instynkt! I klasa panująca nie omyliła się: wyczuła w tym obrońcy zbyt niebezpiecznego sojusznika. Nigdy Balzac nie mógł się dostać do Akademji; nigdy, mimo pragnień i ambicyj w tej mierze, nie został posłem. Katolicyzm, którego chciał być szermierzem, pomieścił wszystkie jego utwory na indeksie.

Paradoksy te wynikają stąd, że genjalność obserwacji i plastyka obrazów zasuwają w cień ideologję Balzaka. On mówi swoje, a dzieło swoje. On prawi swoje kazania „zachowawcze“, a dzieło jego bucha rewolucją. Demaskuje obłudny mechanizm władzy, egoizm posiadania, potrząsa strupieszałe przeżytki, krzyczy o nowe formy życia dla nowych energij. Cóż stąd, że Balzac-polityk jest wrogiem myśli jako czynnika destrukcji, kiedy jego dzieło jest jednym z najcięższych ładunków myśli, jakie kiedykolwiek podłożono pod budowlę społeczną! Tę myśl Balzaka — stwierdza autorka książki — Marx podejmie, uporządkuje i wskaże jej nowe drogi.

Dwoistość tą tłumaczy się poniekąd osobą samego Balzaka. Będąc dzieckiem ludu (dziadek jego był chłopem i nazywał się Balssa), Balzac wszedł w życie w dobie, gdy, po upadku Napoleona, reakcja święciła tryumf. Chciał być człowiekiem władzy. Arystokratyczne formy życia, stare rody, wykwintne i dumne kobiety, zamki i parki ze stuletniemi drzewami, wywierały na niego jako artystę nieprzeparty urok. Obdarzony nieposkromioną wyobraźnią, uwierzył wreszcie sam w swoje arystokratyczne pochodzenie. Ale dzieło jego wciąż rozsadzało jego tendencje i płatało im figle. Nikt tak jak on nie wysmagał satyrą arystokracji i mieszczaństwa, których rzekomo bronił. Jak słusznie zaznacza autorka książki, jedyne bez zastrzeżeń sympatyczne postacie w jego dziele, to owi republikanie z lat 30—36, reprezentujący masy ludowe. Dedukcje Balzaka (konkluduje) są często fałszywe i mętne, obserwacje są zawsze genjalne i mówiące same przez się. „Nie wiedząc o tem, chcąc czy nie chcąc, autor tego olbrzymiego dzieła należał do silnej rasy pisarzy rewolucyjnych“, — temi słowami, wypowiedzianemi o Balzaku przez Victora Hugo, kończy autorka swoje wywody.

Pracę tę, inteligentnie napisaną, można polecić do przeczytania naszym zaściankowym *) „marxistom“, uprawiającym krytykę literacką. Może, pod wpływem tej nieskazitelnie — z punktu widzenia doktryny — „prawomyślnej“ książki, zrewidują swój stosunek do zjawisk literatury, nieraz tak zasmucająco prostacki i tępy.

(„Wiad. Literackie“).

*) fasonu wschodniego (Przyp. Red.).

Rozwój życia gospodarczego ludności polskiej w Czechosłowacji

Czeski Cieszyn, 12 maja.

Podział Śląska Cieszyńskiego w r. 1930 spowodował, że stokilkadziesiąt tysięcy wysoko pod względem narodowym uświadomionych Polaków znalazło się w granicach Republiki Czechosłowackiej. Ludność polska wówczas zdawała sobie dokładnie sprawę z tego, że nastąpi dla niej okres walki o swój byt narodowy. Zaczęła ona szybko skupiać się i organizować we wszystkich dziedzinach życia społecznego, by w ten sposób stworzyć sobie mocne podstawy dla ochrony swych interesów i praw narodowych. Praca w tym kierunku była dosyć trudna, gdyż z jednej strony ludność ta składa się przeważnie z robotników, górników i małorolnych, a z drugiej wskutek ogólnego kryzysu gospodarczego jest ekonomicznie słaba, zależna i żyje w nadzwyczaj ciężkich warunkach. Pomimo tych wyjątkowo trudnych warunków mniejszość polska nie pozostała w pracy ani o krok w tyle nad utrzymaniem swego stanu posiadania, lecz przeciwnie, stara się wzmacniać i pomnażać go stale.

Bardzo ważnym czynnikiem w walce o byt narodowy jest niezależność gospodarcza. Doceniając znaczenie tej niezależności, ludność polska wzięła się energicznie do pracy nad podniesieniem swego bytu ekonomicznego, azeby uniezależnić się od wpływu i wyzysku obcych instytucyj gospodarczych. W tym celu swoje podstawy gospodarcze oparła na zasadzie spółdzielczości. Polski ruch spółdzielczy w Czechosłowacji dzieli się na dwa kierunki: kredytowy i spożywczy. Spółdzielnie kredytowe skupiają się w Związku spółdzielni polskich z siedzibą w Czeskim Cieszynie, założonym w r. 1920, gdzie należą następujące spółdzielnie: 66 spółkowych kas „Raiffaisena", 5 spółdzielni kredytowych systemu „Schultze-Delitsch", a mianowicie: Tow. oszczędności i zaliczek w Cz. Cieszynie, Bank Rolniczy we Frysztacie, Bank Kredytowy w Jabłonkowie, Kasa Zaliczkowa w Mor. Ostrawie i Przemysłowa Kasa Kredytowa w Błędowicach Dolnych, dalej spółka rolniczo-handlowa „Ziemia" w Cz. Cieszynie, oraz szereg innych spółdzielni spożywczych o charakterze lokalnym.

Z pośród wyżej wymienionych instytucyj na szczególną uwagę zasługuje Towarzystwo oszczęd. i zaliczek z centralą w Cz. Cieszynie. Instytucja ta, założona w r. 1873 przez kilku zamożniejszych rolników, oddała poważne usługi nietylko na polu gospodarczem, lecz i narodowem, zakładając i wspierając wydatnie cały szereg towarzystw kulturalno-oświatowych w szczególności Macierz Szkolną. Towarzystwo to posiada 7 filij we własnych domach i wykazało w roku ub. stan wkładów oszczędnościowych w kwocie 40 milj. K. cz., a ogólnego obrotu 220,655.375 K. cz. Przed dwoma laty wybudowało wspaniały dom reprezentacyjny „Hotel Polonia" w Cz. Cieszynie, w którym pomieszczono kilkanaście instytucyj kulturalno-oświatowych i jest on głównym ośrodkiem życia polskiego w Czechosłowacji. W dziedzinie rolnictwa dużą rolę odgrywa spółka rolniczo-handlowa „Ziemia" w Cz. Cieszynie, która opiekuje się przeważnie rolnikami. Zaopatruje ona rolnika w nasienie, nawozy sztuczne, nasiona i wogóle we wszystkie potrzeby niezbędne dla rozwoju rolnictwa. Reszta spółdzielni, które mają charakter więcej lokalny, należących do Związku spółdzielni polskich rozwija się dosyć pomyślnie i spełnia swe zadanie każda w swym zakresie. Jak Związek spółdzielni polskich pracuje, to najlepiej o tem świadczy ogólny obrót w kwocie 318,982.465 K. cz. uzyskanych w roku ubiegłym.

Spółdzielnie spożywcze robotnicze zrzeszone są w Związku polskich stowarzyszeń spożywczych i rozwijają swą działalność przeważnie w zagłębiu węglowem. Do Związku tego należą: Centralne Stowarzyszenie Spożywcze dla Śląska w Łazach, Stowarzyszenie Spożywcze „Postęp" w Karwinie, Ludowa Spółka Spożywcza w Stonawie, Stow. Domów Robotniczych oraz najstarsze Stow. Spoż. dla Robotników i Rolników w Stonawie, założone w 1896 r. Związek ten w roku ub. wykazał obrót towarowy przeszło 50 miljonów K. cz., liczba członków przekroczyła cyfrę 20.000. Ponadto wydaje on specjalne fachowe czasopismo dla swych członków p. t. „Przegląd Współdzielczy", którego nakład wychodzi w 8 tys. egzemplarzy.

Na szczególną uwagę zasługuje Centr. Stow. Spoż. dla Śląska w Łazach. Potężna ta instytucja posiada przeszło 111 filij, rozsianych po całym Śląsku, liczy 17.000 członków i założona została w r. 1905 przez grupę uświadomionych robotników. Prowadzi we własnym zarządzie wzorowo i nowocześnie urządzoną piekarnię parową, rzeźnię z 5-ciu specjalnemi sklepami dla wyrębu mięsa, fabrykę wędlin, młyn walcowy, fabrykę lemonjady i wody sodowej, prażarnię kawy, jednem słowem obejmuje niemal wszystkie gałęzie przemysłu spożywczego, dążąc w ten sposób do własnej produkcji i samowystarczalności.

Kolosalny wprost rozwój w ciągu krótkiego stosunkowo czasu wysunął instytucję tę na czoło polskich spółdzielni w Czechosłowacji tak, że obecnie jest nietylko największą spółdzielnią polską, lecz zalicza się do najpotężniejszych organizacyj gospodarczych w Czechosłowacji wogóle.

Ruch spółdzielczy w Czechosłowacji cieszy się wielkiem zaufaniem i poparciem szerokich mas polskiej ludności, która swój ciężko zapracowany grosz zanosi jedynie do polskich instytucyj, przyczyniając się tem do jego dalszego, pomyślnego rozwoju. Organizacje spółdzielcze są tam prawdziwemi opiekunami, popierają słabą ekonomicznie ludność polską w jej gospodarstwie i handlu, ułatwiają jej zbyt produktów i nabycie potrzebnych surowców oraz innych artykułów. Przez wspólny zakup lub sprzedaż, przez poparcie finansowe i kredyt, poprawiają one znacznie sytuację gospodarczą ludności polskiej i przyczyniają się do jej gospodarczo i kulturalnego rozwoju na przyszłość.

Tak przedstawiałby się w ogólnych zarysach obraz życia gospodarczego i zdolności organizacyjnej ludności polskiej w Czechosłowacji. Należy podziwiać jej hart i poświęcenie dla sprawy polskiej, wykazywane na każdym kroku, to też społeczeństwo w kraju ceni sobie wysoce tę pracę ludu polskiego, życząc mu dalszych sukcesów i pełni rozwoju na tem polu.

Tragigroteska współczesnych Niemiec

ZA CO DZIŚ KARZE SĄD NIEMIECKI. — „CZARNE" KŁOPOTY HITLEROWCÓW I KRÓLEWSKIE ZŁOŚLIWOŚCI

Tragedja Niemiec dzisiejszych nie jest pozbawiona pewnych momentów groteskowych, jakkolwiek jest to humor o mocno szubienicznym charakterze. Oto sąd w Norymberdze skazał niejaką panią Flügel na rok więzienia za „szerzenie zagranicą fałszywych wiadomości o stosunkach w Niemczech", którą to „zbrodnię" popełniła, pisząc do swojej córki na poczcie, że trzeba teraz pisać bardzo ostrożnie, bo listy są na poczcie otwierane.

Ten list został otwarty na poczcie i piszącą pociągnięta do odpowiedzialności. I sąd uznał, że Flüglowa twierdząc, że w Niemczech otwiera się listy na poczcie usiłowała przesłać zagranicę wiadomość fałszywą. Dowód: list otwarty na poczcie, leżący na stole sądowym. Podkreślić należy, że inkryminowany list żadnych innych „fałszywych wiadomości" nie zawierał.

Innego rodzaju groteskowe momenty rodzą teorje hitlerowców o „niższych rasach". Ich teoretyczna nienawiść kierowała się zawsze nietylko przeciw żydom ale i przeciw murzynom. Nie przypuszczali jednak, zanim doszli do władzy, że „odmurzynienie Niemiec" wymaga czegoś więcej, jak wydalenia jako „niepożądanych cudzoziemców" kilkunastu importowanych z Ameryki czarnych „jazzbandytów", fordanserów czy portjerów zresztą więcej mulatów niż murzynów.

Z przerażeniem dowiedzieli się, że nie w dancingach, lecz w armji i policji niemieckiej jest kilka tysięcy najczystszej krwi afrykańskich murzynów, których nie można nigdzie wydalić, bo to są obywatele niemieccy i to byli żołnierze frontowi, z piersiami pełnemi orderów. — To są byli askarysi, tubylczy żołnierze dawnych niemieckich kolonij w Afryce, którzy z powodu okrucieństw popełnionych w służbie niemieckiej nie śmieli wracać do wsi rodzinnych po upadku panowania niemieckiego. Dowódca niemieckiej armji we wschodniej Afryce gen. Lettow-Vorbeck zabrał ich po kapitulacji razem z białymi żołnierzami do Niemiec, wyrobił im tam obywatelstwo i przyjęcie do Reichswehry, skąd następnie po odsłużeniu lat wielu przeniosło się na niższe posady rządowe. Wielu przybyło z rodzinami, inni pożenili się z Niemkami — zbrodnia najpotworniejsza w teorji hitlerowskiej — i dochowali się już dość dużych dzieci, a wiadomo, że obecny nieoficjalny minister spraw zagranicznych hitlerowskich Niemiec, Rosenberg, pisał w jednej ze swoich książek, że dzieci, które białe kobiety zrodziły z murzynów, winny być zabijane.

Jak dotąd hitlerowcy nie przystąpili jeszcze do tej nowoczesnej rzezi niewiniątek, ani nawet do usuwania z posad tych ludzi, wyklinanych przez obłęd rasowy hitlerowców, a gloryfikowanych przez ich nacjonalizm — „czarne bydlęta" i „bohaterowie frontowi" w jednej osobie. Zresztą większa ich część służy dotąd w Reichswehrze, jedynej instytucji w Niemczech, której dotąd nie dotknęła „Gleichschaltung" ani „czystki" hitlerowskie. Wszakże za przyszłość ręczyć trudno! A może jednak jaki teoretyk „rasologji" wykryje, że plemiona Niam-Niam, Wagogo i Wahehe, z których Niemcy rekrutowali swoich askarysów są bardzo blisko spokrewnione z rasą nordyjską? — I tylko żydzi pozostaną jako „niższa rasa".

Innego rodzaju kłopot sprawił hitlerowcom... król szwedzki, który bardzo często przyjeżdża do Niemiec i mimo podeszłego wieku (75 lat) lubi grać w tennisa na boisku berlińskiem. Ostatni raz był w Berlinie już po wielkiej „czystce" w organizacjach sportowych niemieckich i wydaleniu z niemieckiego związku tennisistów dr. Daniela Prenna, znanego szampiona tenisowego, żyda z Łodzi. Obwieszczono uroczyście, że żaden „aryjski" tennisista nie dotknie rakiety grając z takim „świńskim żydem". Gdyby się raz jeszcze ośmielił ukazać na boisku, zostanie „po germańsku" obity.

Tymczasem złośliwy król oświadczył, że chce zagrać partyjkę tennisa, ale tylko w towarzystwie Prenna, jako partnera. I serwilizm był silniejszy niż antysemityzm. „Czysto germańscy" tenisiści grali z parą: nordyjski król—łódzki żyd i dr. Prenn odjechał spokojnie w królewskiem aucie, nie otrzymawszy przyrzeczonego „lania".

Z kraju i ze świata

—o—

RUINA SZKOLNICTWA PRYWATNEGO. Za dzieci funkcjonarjuszów państwowych, które uczęszczają do szkół prywatnych, rząd zwraca opłaty szkolne. Ten zwrot stanowi dużą pozycję w budżecie szkół prywatnych. Obecnie min. Jędrzejewicz rozporządził, że za czerwiec opłaty szkolne mają być zwrócone tylko za pół miesiąca, gdyż w drugiej połowie miesiąca będą już wakacje. Ale szkoły muszą siłom nauczycielskim wypłacić pensje i za wakacje, przeto dotkliwie odczują to nieprzewidziane zmniejszenie dochodów.

NOWA EMISJA BANKNOTÓW 50-ZŁOTOWYCH. Bank Polski przygotowuje emisję nowych banknotów 50-złotowych. Mają one być mniejszego formatu, dostosowane wyglądem do nowej emisji banknotów 100-złotowych.

NOWA TARYFA POCZTOWA. Wkrótce ogłoszona będzie nowa taryfa pocztowa. Przewidywane jest obniżenie opłat t. zw. składowych, oraz opłat za doręczenie paczek o 10 gr. Za przewóz paczek opłaty będą zniżone o 25 do 30 procent.

WYROK W PROCESIE MAJORA STAWIŃSKIEGO. We czwartek wieczorem sąd wojskowy w Warszawie po 3-dniowej rozprawie ogłosił wyrok w procesie majora Stawińskiego, oskarżonego o zabójstwo na dancingu w winiarni „Ziemiańskiej" inżyniera Jankowskiego. Sąd skazał oskarżonego majora na 2 lata więzienia bez wydalenia z korpusu oficerskiego. W motywach trybunał stwierdził, iż zabójstwo zostało popełnione w afekcie. Z mocy postanowienia sądu major pozostał nadal w więzieniu.

WYROK ŚMIERCI WYKONANY W ŁODZI. W nocy z 10 na 11 maja wykonano w gmachu więziennym wyrok śmierci na Stanisławie Dziewierskim, który zamordował woźnicę Zawadzkiego.

ZAMORDOWANIE DWÓCH LUDZI. W Pabjanicach Bronisław Dziuba zabił Stefana Jaszczaka. Po dokonanym czynie, gdy na ul. Dąbrowskiego ujrzał policjant Pszenicznego, począł uciekać. Gdy policjant dobiegł do uciekającego opryszka, ten wyciągnął rewolwer i celnym strzałem zranił śmiertelnie Pszenicznego i zbiegł. Policjanta w stanie beznadziejnym odwieziono do szpitala.

PIORUN UDERZYŁ W KARABIN ŻOŁNIERZA. W rejonie Michniewicz, w czasie burzy piorun uderzył w wartującego żołnierza KOP Stanisława Dreńko. Piorun ogłuszył żołnierza, który, przyszedłszy do przytomności, skonstatował, iż iskra piorunu przeszła jedynie przez karabin, niszcząc i rozstrzaskując go zupełnie.

WIELKI POŻAR NA DWORCU TOWAROWYM W POZNANIU. W piątek o godz. 17.30 z nieustalonej narazie przyczyny wybuchł groźny pożar na poznańskim dworcu towarowym, w pobliżu mostu dworcowego. W płomieniach stanęła

szopa piętrowa długości około 20 metrów a 14 metrów szerokości, służąca za magazyny towarowe spółdzielni spożywców „Zgoda". Z uwagi na grożące niebezpieczeństwo zaalarmowano wszystkie trzy oddziały miejskiej straży pożarnej, które przystąpiły do akcji ratunkowej. Straż stłumiła groźny ogień po dwugodzinnej blisko pracy. Ogień spowodował poważniejsze straty, których przed dokonaniem inwentury nie można dokładnie ustalić. Zapasy towarów ubezpieczone były od ognia na 100 tys. złotych.

SOWIETY „ZEZWALAJĄ" SWOIM OBYWATELOM NA WYJAZD ZAGRANICĘ. Rząd sowiecki wydał zezwolenia na czasowy wyjazd do Polski obywateli sowieckich, o ile wyjeżdżają w celu odwiedzenia rodzin. Analogiczne zezwolenie wydały Sowiety również w stosunku do innych krajów.

TELEGRAMY

—o—

USTAWA SAMORZĄDOWA OGŁOSZONA

Warszawa, 13 maja (tel. wł.). Dzisiejszy Dziennik ustaw ogłasza uchwaloną przez Sejm ustawę o samorządzie terytorjalnym. Ustawa wchodzi w życie po upływie 60 dni od dnia następnego po ogłoszeniu.

PROTESTY WYBORCZE

Warszawa, 13 maja (tel. wł.). W poniedziałek Sąd Najwyższy na posiedzeniu niejawnem rozpatrzy dwa protesty przeciw wyborom do Sejmu w okręgu 43 Wadowice—Biała—Myślenice—Żywiec—N. Targ.

SANACJA W SZKOLNICTWIE

Warszawa, 13 maja (tel. wł.). Inż. Jan Grabowski, przewodniczący okręgowej Rady szkolnej w Warszawie i senator Barański, obaj z BB, mianowani zostali członkami odwoławczej komisji dyscyplinarnej dla nauczycieli przy ministerstwie oświaty.

WOTUM NIEUFNOŚCI DLA CHYBA

Warszawa, 13 maja (tel. wł.). Poseł Chyb, który w związku z wyborem prezydenta przeszedł ze Str. ludowego do sanacji, zwołał 11 bm. zarząd Str. ludowego w Radomiu i usiłował usprawiedliwić swój postępek. Zarząd jednomyślnie uchwalił Chybowi wotum nieufności i wezwał go do natychmiastowego złożenia mandatu.

PISMA NIEMIECKIE ZABRONIONE W POLSCE

Warszawa, 13 maja (tel. wł.). Lista czasopism niemieckich, którym odebrano debit w Polsce wynosi 40, w tem 38 perjodycznych.

LOT POLSKI DO AUSTRALJI

Warszawa, 13 maja (tel. wł.). W ciągu najbliższych tygodni major-pilot Karpiński rozpocznie lot z Warszawy przez Londyn do Australji. Trasa lotu wynosi 25.000 klm. Karpińskiemu towarzyszyć będzie mechanik Rogalski z zakładów „Skoda", który brał udział w poprzednich lotach do Małej Azji i Afryki.

TŁUSTA POSADA DLA BRATA

Berlin, 13 maja. Brat Goebbelsa, Hans Goebbels, mianowany został generalnym dyrektorem państwowego instytutu ubezpieczeń na życie i od ognia na całą Nadrenję.

NORMAN DAVIS W PARYŻU

Londyn, 13 maja. Specjalny delegat rządu amerykańskiego Norman Davis wyjechał dziś w południe z Londynu do Paryża.

PÓŁ MILJARDA NA BEZROBOCIE W AMERYCE

Waszyngton, 13 maja. Prezydent Roosevelt podpisał projekt ustawy przewidującej 500 miljonów kredytu na pomoc dla bezrobotnych.

PRZED ŚWIATOWĄ KONFERENCJĄ GOSPODARCZĄ

Waszyngton, 13 maja. Na konferencji prasowej sekretarz stanu Hull oświadczył, że rozmowy waszyngtońskie z reprezentantami rządów europejskich posunęły prace przygotowawcze do światowej konferencji gospodarczej do tego stopnia, iż można liczyć, że nie będzie ona trwała dłużej niż dwa miesiące. Delegacja amerykańska, której skład nie został jeszcze przez prezydenta Roosevelta ogłoszony, wyjedzie do Londynu w dniu 31 b. m. na pokładzie parowca „President Roosevelt". Na zapytanie, jak zapatruje się na kwestję zastosowania sankcyj karnych przeciw Niemcom na wypadek podjęcia zbrojeń, Hull oświadczył, że rząd amerykański nie zastanawiał się nad tą ewentualnością, ponieważ Stany Zjednoczone nie należą do sygnatarjuszów traktatu warsalskiego.

Proces brzeski w czerwcu

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa, 13 maja.

W dniu dzisiejszym wróciły do warszawskiego sądu apelacyjnego akta sprawy brzeskiej, to znaczy w 4 dni po ogłoszeniu wyniku Sądu Najwyższego. Pośpiech ten uważany jest w kołach prawniczych za zdarzenie niezwykłe. Rozprawa brzeska w sądzie apelacyjnym, według opinji prawników, odbędzie się prawdopodobnie już w czerwcu b. r.

Strajk generalny i demonstracje w Gdańsku

Gdańsk, 13 maja. Wczoraj wieczór doszło w Gdańsku do burzliwych demonstracyj zorganizowanych przez partję socjalno-demokratyczną na znak protestu przeciw bezprawnemu zajęciu domu Związków zawodowych przez policję i władze sądowe gdańskie na rzecz hitlerowców. Podczas demonstracji **policja stanęła po stronie hitlerowców**, atakując demonstrantów razem z oddziałami szturmowemi Hitlera. Podczas demonstracji wznoszono okrzyki domagające się wprowadzenia na teren wolnego miasta **policji międzynarodowej**. Na skutek interwencji wysokiego komisarza Rostinga zdjęta została z domu Związków zawodowych swastyka hitlerowska.

Gdańsk, 13 maja. Wolne związki zawodowe w porozumieniu z partją socjalno-demokratyczną proklamowały dziś w Gdańsku strajk generalny na znak protestu przeciw zajęciu domu Związków zawodowych. W dziennikach ustała praca, ukazą się jedynie organ socjalno-demokratyczny „Danziger Volksstimme" i organ centrowy „Danziger Landeszeitung", gdzie pracują drukarze chrześcijańskiego Związku zawodowego, który poddał się Hitlerowi. W wielu fabrykach i zakładach **ustała wszelka praca**. Komunikacja odbywa się w rozmiarach ograniczonych. Po ulicach miasta krążą silne oddziały policji gdańskiej. W godzinach przedpołudniowych nie doszło do większych wykroczeń. Senat gdański wydał komunikat, w którym przedstawia zajęcie domu Związków zawodowych przez policję i oddanie go hitlerowcom jako sprawę cywilno-prawną, niemającą podłoża politycznego.

—ooo—

Opinja całego świata przeciw Niemcom

ZA ROZBIJANIE KONFERENCJI ROZBROJENIOWEJ

Nowy Jork, 13 maja. Prasa amerykańska w olbrzymiej większości zwraca się przeciw Niemcom z powodu nieustępliwego stanowiska na konferencji rozbrojeniowej. Dzienniki stwierdzają, że Hitlerowi udało się dokonać tego, czego od czasu wojny światowej żaden polityk europejski nie potrafił: **zjednoczył całą zdrową opinję świata przeciw Niemcom.** Dzienniki ostrzegają wreszcie Niemcy przed konsekwencjami rozbicia konferencji rozbrojeniowej.

Paryż, 13 maja. Prasa francuska, omawiając sytuację w Genewie, stwierdza, że nigdy jeszcze tak brutalnie żadne państwo nie stawiało swoich żądań, jak obecnie Niemcy, domagające się przyznania im prawa zbrojeń. Organ Herriota „Ere Nouvelle" oświadcza, że jeżeli Niemcy chcą się dozbroić, będą miały przeciw sobie nietylko Francję, Anglję i Stany Zjednoczone, lecz także **prawdopodobnie i Włochy**. Skłoniłoby to niewątpliwie rząd włoski do poważnego zastanowienia, czy nie byłby to zgubny krok wiązać swe losy z Niemcami. „Republique" pisze, że dla Francji może wchodzić obecnie w rachubę jedynie rozbrojenie kontrolowane przy dostatecznych gwarancjach bezpieczeństwa. O dozbrojeniu jakiegokolwiek państwa, a temmniej Niemiec, nie może być mowy, dozbrojenie oznaczałoby bowiem **zalegalizowanie przygotowania do nowej wojny**. Organ partji socjalistycznej „Populaire" stwierdza, że niema powodów do mówienia o rozbiciu konferencji rozbrojeniowej. Jeżeli wszystkie inne państwa przedłożą Niemcom opracowany wspólnie projekt konwencji, to nie ulega wątpliwości, że rząd niemiecki nie będzie miał odwagi do odmówienia podpisu.

Londyn, 13 maja. Podobnie jak prasa całego świata, także prasa angielska zwraca się przeciw Niemcom jako sprawcom kryzysu konferencji rozbrojeniowej i wskazuje, że jest to jedyne państwo w Europie, które ma **utajone zamiary wojenne** i dlatego dąży do uzyskania zgody na uzupełnienie zbrojeń. Ostre wystąpienie ministra wojny lorda Hailshama w Izbie lordów przeciw Niemcom znajduje w całe prasie **powszechne uznanie**.

Bruksela, 13 maja. Belgijski minister wojny Deveze zwiedził w ostatnich dniach granicę belgijsko-niemiecką, a przedewszystkiem garnizony w Eupen i Malmedy. Wedle prasy belgijskiej, wizyta ministra wojny stoi w związku z projektem wzmocnienia ochrony granicy belgijskiej od strony Niemiec.

Genewa, 13 maja. Delegat niemiecki na konferencji rozbrojeniowej Nadolny wyjechał dziś do Berlina, celem złożenia rządowi sprawozdania z sytuacji na konferencji rozbrojeniowej. Pierwotnie Nadolny miał wyjechać dopiero w poniedziałek, jednakże został wezwany do wcześniejszego przyjazdu ze względu na zwołanie Reichstagu na środę 17 bm.

Berlin, 13 maja. Oficjalnie zapowiadają, że na środowem posiedzeniu Reichstagu Hitler wygłosi deklarację rządową nietylko w sprawie sytuacji w Genewie, lecz także w sprawie ogólnej polityki zagranicznej Niemiec. Przy tej sposobności ma Hitler odpowiedzieć na ostatnie ataki angielskiego ministra wojny i na wczorajszy wywiad francuskiego ministra spraw zagranicznych, w którym Paul-Boncour wspominał o posiadaniu aktów w sprawie tajnych zbrojeń niemieckich.

WYPROSZENIE ROSENBERGA Z ANGLJI

Londyn, 13 maja. Ministerstwo spraw zagranicznych przesłało ambasadzie niemieckiej pismo, w którem wskazując na niepożądany dalszy pobyt Rosenberga w Londynie, prosi o podanie terminu wyjazdu Rosenberga z Londynu. W odpowiedzi ambasada niemiecka zawiadomiła ministerstwo, że Rosenberg wyjedzie w ciągu jutrzejszego przedpołudnia.

NIEPOŻĄDANI HITLEROWCY W WIEDNIU

Wiedeń, 13 maja. Pruski minister sprawiedliwości Kerrl, bawarski minister sprawiedliwości dr. Franck II i 4 wyżsi urzędnicy ministerjalni przybyli dziś popołudniu do Wiednia drogą powietrzną i wylądowali na lotnisku w Aspern, gdzie powitani zostali przez posła niemieckiego w Wiedniu Rietha, niemieckiego attache wojskowego generała Muffa i przedstawicieli hitlerowców austrjackich. Zjawił się też na lotnisku wiceprezydent policji wiedeńskiej Skubl, który podszedł do Francka i oświadczył mu w imieniu rządu, że z uwagi na niezałatwiony jeszcze zatarg między rządem austrjackim a nim, uważa rząd austrjacki jego wizytę w Wiedniu za niepożądaną. Po spisaniu protokółu, w którym Franck musiał podać dokładny program swego pobytu w Wiedniu pozwolono mu razem z innymi udać się do miasta.

* * *

TEGOROCZNE TARGI FUTER ZAMIAST W LIPSKU — W LONDYNIE

W Londynie zostały otwarte targi na futra, na których zgromadzono ogromną ilość futer, wartości 4 miljonów funtów szterlingów. Stało się to dzięki międzynarodowemu bojkotowi rynku lipskiego.

Dopóki Niemcy będą bojkotowane, cały handel futrami, którego wartość wynosi około 7 miljonów funtów szterlingów rocznie, będzie kierowany przez Anglików. Na targi przybyli kupcy ze wszystkich krajów Europy. Prasa żydowska podnosi, że 90 procent światowego przemysłu futrzanego znajduje się w rękach Żydów, panuje więc opinja, że Lipsk zostanie zbojkotowany doszczętnie. Targi londyńskie potrwają przypuszczalnie 4 do 5 tygodni.

W związku z tem, kierownictwo partji hitlerowskiej ogłosiło znamienny komunikat, w którym powiedziano m. in., że firmy żydowskie przemysłu futrzanego, które mają swoją siedzibę w Niemczech, a specjalnie w Lipsku, nie mają potrzeby obawiać się żadnych utrudnień w wykonywaniu swoich czynności handlowych, o ile przedsiębiorstwo było i będzie nadal prowadzone wzorowo.

Wbec ujawniających się ostatnio coraz silniej tendencyj „emigracji" firm futrzarskich, zwłaszcza do Anglji, hitlerowcy chwytają się obecnie wszystkich środków, by dalej nie narażać na szwank chwiejącej się obecnie światowej pozycji lipskiego futrzarstwa.

UROCZYSTY OBCHÓD 1-MAJOWY

urządzony staraniem Klubu Dziecięcego Robotniczego Towarzystwa Przyjaciół Dzieci (oddział we Lwowie) odbędzie się w niedzielę 14 maja w sali OKR PPS przy ul. Rutowskiego 23, II. p. Początek o godzinie 3 popołudniu.

Uprasza się towarzyszki i towarzyszów o liczny współudział.

Zarząd RTPD (oddział we Lwowie).

KRONIKA

TEATR WIELKI

Niedziela 3'30: „Porwana narzeczona"; 7'30: „Porwana narzeczona".
Poniedziałek 7'30: „Porwana narzeczona".
Wtorek 7'30: „Porwana narzeczona".
Środa 7'30: „Porwana narzeczona".
Czwartek 7'30: „Porwana narzeczona".

TEATR ROZMAITOŚCI

Niedziela 3'30: „Poszukujemy zdolnego włamywacza" (po cenach najniższ. 60 gr. do 3'50 zł.); 7'30: „Fräulein Doktor".
Poniedziałek 7'30: „Fräulein Doktor".
Wtorek 7'30: „Fräulein Doktor".
Środa 7'30: „Fräulein Doktor" (przedstawienie zakupione).
Czwartek 7'30: „Fräulein Doktor".

COLOSSEUM:

Film: „Serca na rozdrożu". Rewja: „Żegnamy na wesoło".

—ooo—

PRZY BOLACH REUMATYCZNYCH W GŁOWIE, biodrach i ramionach, nerwobólach, bólach w udach i postrzałowych stosuje się naturalną wodę gorzką Franciszka-Józefa dla codziennego oczyszczania przewodu pokarmowego.

—ooo—

Z INICJATYWY KONSULA FRANCUSKIEGO urządza M. Muzeum przemysłu artystycznego i paryska Association d'expansion et d'echanges artistiques wystawę afisza francuskiego i reklamy artystycznej. Otwarcie nastąpi dziś w niedzielę o godzinie 12 w południe w salach Muzeum (ul. Hetmańska 20).

ZLIKWIDOWANIE NIEBEZPIECZNEJ SZAJKI ZŁODZIEJSKIEJ. W dniu wczorajszym aresztowano: Kondę Romana, Marjana Bandera, Józefa Kopca i Kazimierza Wysockiego, dezertera wojsk., którzy dokonali cały szereg kradzieży i włamań na terenie m. Lwowa na szkodę całego szeregu osób. Sprawców oddano do dyspozycji Prokuratorji, zaś Wysockim zajęła się żandarmerja wojskowa.

KRÓL WŁAMYWACZY. Pastuszyński Bronisław i jego nadworny współpracownik Rusin aresztowani zostali pod zarzutem włamania kasowego.

UCZTA Z UROZMAICENIEM. W restauracji Zielińskiego (Czarneckiego 10) urządziły sobie ucztę Janina Grobowicz i Nabirniak Katarzyna. W czasie uczty wszczęły awanturę, przyczem wybiły kilka szyb w lokalu, który został przez te panie zaszczycony.

ARESZTOWANIE NIEBEZPIECZNEGO WŁAMYWACZA. Wydział śledczy we Lwowie aresztował podejrzanego osobnika, który podał, że nazywa się Zawadzki Tadeusz, pochodzący z Częstochowy. Następnie we wtórnem zeznaniu Zawadzki twierdził, że pochodzi z Jarosławia. Przy aresztowanym znaleziono 6 płaszczy, pochodzących z kradzieży. Okazało się, że rzekomy Zawadzki nazywa się Kostecki Robert, syn Stanisławy i Mikołaja ze Stanisławowa (Jagiellońska 27) niebezpieczny złodziej włamywacz. Zaś znalezione przy nim płaszcze pochodzą z kradzieży na szkodę Zakładu bursy ewangelickiej w Stanisławowie. Kosteckiego oddano do dyspozycji Wydziału śledczego w Stanisławowie.

NIEWYKRYCI. W nocy z dnia 18 na 19 marca b. r., t. j. w wigilję imienin marszałka Piłsudskiego, dokonano napadu na lokal Kurjera Lwowskiego. Sprawcy częściowo zdemolowali urządzenie drukarni, a następnie podpalili stertę starych gazet, zostawiając na miejscu wypadku dwie wizytówki. Mimo to sprawę umorzono z powodu niewykrycia sprawców napadu.

TRAGEDJA MŁODYCH. W Kopyczyńcach pozbawił się życia Popadeuczuk Rudolf, zabijając przedtem swoją narzeczoną Emilję Chałupównę. Powodem rozpaczliwego kroku był zakaz rodziców Chałupównej pobrania się ich córki z Popadeuczukiem.

INNE MOGĄ, ONE TEŻ. Pozazdrościły widocznie rozgłosu Nabirniakównej i Grabowiczównej, koleżanki Aleksandra Trzowska i Eugenja Turczyńska i urządziły również awanturę z tą tylko różnicą, że zamiast czynić to w restauracji, uczyniły to na ulicy.

W OBRĘBIE ROGATEK BEZ ZMIAN. Kradzież płaszcza na Wałach Hetmańskich, kradzież 4 tuzinów pilników i choćby jeszcze wymienić wszystkie 12 kradzieży z aresztowaniami, nie można określić, że coś ważniejszego stało się w mieście. Jest to tylko widomy znak kryzysu i zubożenie społeczeństwa skoro kradną aż np. bańkę z mlekiem wartości 60—80 groszy. Kronikę policyjną zamykają nazwiska za żebractwo, włóczęgostwo i jazdę bez biletu.

ARESZTOWANIE NIEBEZPIECZNEGO SUTENERA. Wczoraj aresztowany został Adam Englert, zamieszkały przy ul. Sapiehy 85, zasądzony swego czasu za utrzymywanie tajnego domu nierządu, między innemi stręczył jedną ze swych córek. Po wyjściu z więzienia Englert wznowił swój proceder, szukając ofiar wśród poszukujących pracy sług. Wczoraj usiłował wciągnąć do swego „domu" 17-letnią Annę Matjasównę ze Szczerca, która przybyła do Lwowa za służbą. Zdołał dziewczynę tak otumanić, że ta zgodziła się i oddała mu swe rzeczy. Ale na skutek doniesienia z innej strony Englert został aresztowany.

SPÓLNIK POKRAJAŁ SPÓLNIKA NOŻEM. Wczoraj pobili się właściciele składu skór przy ul. Krakowskiej 2 Herman Oppenheim i Henryk Beckerman na tle rozrachunków handlowych. W toku kłótni Oppenheim pochwycił nóż do krajania skóry i pokrajał Beckermana.

PAMIĘTAJCIE O FUNDUSZU PRASOWYM!

Z PROWINCJI

KRWAWA WALKA Z BANDYTAMI W SOKALU. Wczoraj w godzinach przedpołudniowych w Sokalu nad Bugiem przyszło do starcia między policją a bandytami, w wyniku której 1 policjant został zabity, 1 ciężko ranny, a także 1 bandyta zabity. Tło tego zajścia jest następujące: Od dłuższego czasu w Sokalu grasowali dwaj osobnicy, którzy szantażowali mieszkańców, zwłaszcza kobiety. Powiadomiona policja wydelegowała wywiadowcę Solarza, który stwierdził, że owymi osobnikami są 25-letni Władysław Woźniak i 38-letni Albin Waplak, obaj zamieszkali w barakach dla bezdomnych. Celem przytrzymania ich na gorącym uczynku, wywiadowca wieczorem zaczaił się pod mostem. O godz. 11 wieczór natknęli się na niego 2 bandyci, którzy na widok wywiadowcy poczęli uciekać. Solarz puścił się za nimi w pogoń, bandyci zaczęli do niego strzelać. Jedna z kul trafiła Solarza, który upadł na ziemię. Wtedy bandyci podbiegli do niego, poranili go nożami i zabrali mu brownig. Wywiadowca, przewieziony do szpitala, zmarł.

Policja urządziła obławę wokoło baraków dla bezdomnych. Na widok policji Woźniak i Waplak otworzyli ogień, na który policjanci gęsto odpowiadali. Po 3-godzinnej walce Woźniak wywiesił białą chustkę na znak, że poddaje się. Gdy policja wkroczyła do baraków, Waplak podpalił siennik i począł uciekać. Dano za nim szereg strzałów, od których Waplak padł trupem. W walce posterunkowy Franciszek Chłatała został ranny. Na miejsce przybył naczelnik wydziału śledczego ze Lwowa nadkomisarz Petri.

Bojkotujemy piwo lwowskie!
Robotnicy! Chłopi! Obywatele!

Kto bojkotuje piwo lwowskie, ten przyczynia się do zawarcia umowy zbiorowej dla robotników, pracujących w browarze lwowskim.

Wszystkie Robotnicze Związki Zawodowe ogłosiły bojkot piwa lwowskiego!

Talenty techniczne w magistracie lwowskim

Na ostatniem posiedzeniu sekcji technicznej rady miejskiej tow. Żelaszkiewicz poruszył osobliwy sposób prowadzenia robót przez odnowione i w reklamiarski sposób zachwalane kierownictwo techniczne magistratu.

Odnowienie odrapanej wieży ratuszowej przeprowadzono dużym kosztem. Najwięcej w tem kosztowały rusztowania. Tymczasem odnowiono tylko górną część wieży, pozostawiając dolną w stanie godnym pożałowania. Ale co gorsza rozebrano niezmiernie kosztowne rusztowania, tak że dla ukończenia tej roboty, trzeba postawić nowe.

Nadto narzuca się wprost pytanie, dlaczego tej roboty nieukończono? Wydatek pieniężny na ten cel był bagatelny, aż wstyd mówić, aby kwestja pieniędzy stanęła wykończeniu roboty na przeszkodzie.

Poruszenie tej sprawy wywołało na posiedzeniu odpowiednie wrażenie. Dyrektor Olszewski w żaden sposób nie umiał usprawiedliwić swego zarządzenia.

Sprawa ta jaskrawo ilustruje talenta nowego kierownictwa technicznego. A właśnie na ratuszu lwowskim toczy się walka o to, czy tak uzdolnionemu kierownikowi inż. Olszewskiemu przyznać definitywną nominację na dyrektora wydziału technicznego i to z rzadko spotykaną w świecie urzędniczym płacą 1.800 zł. Wszak o te talenty i płacę p. Olszewskiego wybuchło przesilenie na ratuszu, bo prez. Drojanowski jest zdania, że miasto Lwów musi ten haracz p. Olszewskiemu płacić, a rada miejska na to nie chciała się zgodzić. Nawet kolportowano groźby rozwiązania rady, bo zachciankom p. Drojanowskiego musi się stać zadość i p. Olszewski musi być szefem bajecznie drogo opłaconym. Ale buntujących się radnych sanacyjnych zapędzono już do kojca i na najbliższem posiedzeniu mają być posłuszni jak barany. Zaś nie do pozazdroszczenia takiemu „prorządowego" radnemu. Pajacem musi zawsze pozostać i tylko rolę pajaca grać mu wolno.

Przegląd gospodarczy

KURS DOLARA

Wczoraj Bank Polski płacił za dolara 7'48 zł., zaś na czarnej giełdzie płacono 7'50 zł.

KOMUNIKATY

KOMITET OKRĘGOWY ORGANIZACJI MŁODZIEŻY TUR MAŁOPOLSKI WSCHODNIEJ. Posiedzenie pełnego komitetu okręgowego odbędzie się w niedzielę 14 bm. o godz. 10 rano w Domu Robotniczym w Przemyślu.

KOMITET PPS DZIELNICY GRÓDECKIEJ. W poniedziałek 15 bm. o godz. 19 odbędzie się posiedzenie członków zarządu i mężów zaufania. Sprawy bardzo ważne.

POSIEDZENIE ZARZĄDU SEKCJI KOBIET odbędzie się w środę 17 maja o godzinie 6'30 wieczorem w lokalu przy ul. Rutowskiego 23 II p.

Ze sportu

—o—

POGOŃ—CZARNI. Dziś w niedzielę o godzinie 16'30 na boisku KS Czarni zawody o mistrzostwo ligi.

NIEDZIELA NA BOISKU ROBOTNICZEM

REKORD—RKS: Zawody o mistrz. kl. B godzina 10.
METAL—STRZELEC: Mistrz. kl. B godz. 12.
JUTRZNIA—LOT: Mistrz. kl. B godz. 14.
IMPERATOR—GRAFIKA: Mistrz. kl. B godz. 16.

RADJO LWOWSKIE

Niedziela 14 maja

10.05: Nabożeństwo. 11.57: Sygnał czasu. 12.10: Transmisja z Teatru Wielkiego w Warszawie. 13.00: Kom. meteor. 13.05: Poranek muzyczny z Filharmonji warsz. 14.00: Pogadanka dla rolników i muzyka. 16.00: Program dla młodzieży. 16.25: Gramofon — VIII wesoła niedziela radjowa. 16.45: „Echa VII niedzieli". 17.00: Radjo-majówka. 17.15: Rewja dla dzieci. 17.45: „Naoczni świadkowie" skecz. 18.00: Muzyka lekka. 19.00: Rozmaitości. 19.25: Audycja LOPP. 20.000: Dwa wesołe skecze J. Tota. 20.30: Komedja muzyczna radjowa. 21.15: Wiadomości sportowe. 21.25: Koncert orkiestry 14 pułku ułanów. 22.00: „Szczepko ma głos!" (z cyklu „Djalogi lwowskie"). 22.10: „Komedja pomyłek". 22.40: Turniej rewelersów. 22.55: Komunikaty. 23.—24.00: Rewja radjowa.

Poniedziałek 15 maja

11.40: Przegląd prasy. 11.50: Kom. meteor. 11.57: Sygnał czasu z wieży Marjackiej. 12.10: Gramofon. 13.20: Komunikat meteor. 15.10: Komun. gospod. 15.25: Przegląd komunik. 15.30: Giełda zbożowa. 15.35: Gramofon. 16.00: „Listy i programy". 16.15: Gramofon. 16.25: Lekcja francuskiego (kurs elementarny). 16.40: Odczyt: „Polskie surowce włókiennicze". 17.00: Koncert solistów. 18.00: Muzyka lekka i taneczna, „Silva rerum". 19.00: „20 lat niepodległości Albanji". 19.15: Rozmaitości. 19.30: „Na widnokręgu". 19.45: Dziennik radjowy. 20.00: Opera, w przerwach: wiadomości sportowe, dod. do dziennika radjowego i feljeton: „O zdeklasowaniu". 22.30: Muzyka taneczna. 22.55: Komunikaty. 23.00—24.00: Muzyka taneczna.

Wtorek 16 maja

11.40: Przegląd prasy. 11.50: Kom. meteor. 11.57: Sygnał czasu. 12.10: Gramofon. 13.20: Kom. meteor. 15.10: Komun. gospod. 15.25: Chwilka LOPP. 15.30: Kom. urz. wych. fiz. 15.35: Giełda zbożowa. 15.40: Gramofon i „Silva rerum". 16.00: Kwadrans akcji „Radjo — dzieciom". 16.15: Gramofon. 16.25: Odczyt dla nauczycieli 16.40: „Jak dziecko zdobywa trudną sztukę liczenia i rachowania". 17.00: Koncert symfoniczny. 18.00: Muzyka lekka i taneczna, w przerwie: chwilka dyrekcji kolejowej. 19.00: Skrzynka techniczna. 19.15: Rozmaitości. 19.30: Feljeton muzyczny. 19.45: Dziennik radjowy. 20.00: Koncert, w przerwie: wiadomości sportowe i dod. do dziennika radjowego. 22.00: Kwadrans literacki. 22.15: Recital śpiewaczy. 22.45: Gramofon. 22.55: Komunikat. 23.00—23.30: Muzyka taneczna.

REPERTUAR KIN LWOWSKICH

ADRIA: „Romans z porucznikiem".
APOLLO: „Miłość i zemsta dońskiego kozaka".
ATLANTIC: „Pod Twoją Obronę".
CASINO: „Nocne sądy" (reż. Van Dyke).
CHIMERA: „Zemsta Tonya".
GRAŻYNA: „Bezimienni bohaterowie" i rewja filmowa.
KOPERNIK: „Syn dżungli".
MARYSIEŃKA: „Syn dżungli".
MIRAŻ: „Czar jej oczu".
OAZA: Nieczynne.
PALACE: „Baby" (Anny Ondra).
PAN: „Student żebrak" i rewja.
PASAŻ: „Żółta maska".
PROMIEŃ: „Król Paryża" oraz „Wesoły wdowiec".
RAJ: „Purpurowa gondola".
STYLOWY: „Ludzie za kratami" i rewja: „Każdemu wolno kochać".
ŚWIT: „Władczyni miłości" i „Kochanka z Tahiti" (Greta Garbo).
UCIECHA: „Moskwa bez maski".

SKŁADKI

—o—

ZAMIAST KWIATÓW NA GRÓB ŚP. DR. JULJI SOKOLSKIEJ-SZCZYRKOWEJ, złożono na fundusz prasowy „Dziennika Ludowego" kwotę 193 zł. 70 groszy.

—ooo—

OGŁOSZENIA

Redaktor odpowiedzialny: Marian Porczak. — Drukarnia Ludowa w Krakowie pod zarz. Stanisława Ziemiańskiego.